



◆ W uroczym u-  
zdrowisku Wysowa  
spotykają się turyści  
— uczestnicy 25. ju-  
bileuszowego CEN-  
TRALNEGO RAJDU  
HUTNIKÓW. O tej  
imprezie piszemy na  
str. 4.

◆ Ciąg dalszy przygód „TOMKA  
SAWYERA ZA GRANICĄ” (str. 7—8)  
◆ ZASTANÓW SIĘ, CZY WAR-  
TO? Prawie wszystko o papierosach i  
paleniu, przede wszystkim o jego  
szkodliwości (str. 6—7).  
◆ „ŻADZA PIENIĄDZA” w stałej  
rubryce „Z kroniki milicyjnej” (str.  
12).

◆ PINK FLOYD — czy będziemy  
mogli słuchać jeszcze ich muzyki? Jak  
zakończył się FESTIWAL FIL-  
MÓW KRÓTKOMETRAŻOWYCH —  
wszystko na str. 10.  
◆ Jak zwykle: KRZYŻÓWKA, HU-  
MOR, „MÓWIMY PO POLSKU”,  
SPORT, TYGODNIOWY PROGRAM  
TELEWIZYJNY.

TYGODNIK

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

NR 23 (1571)

5 CZERWCA 1987 R.

CENA 15 ZŁ

RÓŻNE FORMY  
WALKI O DISCYPLINĘ

„LOTNA”

DISCYPLINĘ jako pojęcie bardzo szerokie możemy inter-  
pretować różnie. Gdy zrozumiemy, że są to między innymi  
przepisy regulujące stosunki wewnętrzne danej zbiorowości,  
organizacji, grupy społecznej, często czujemy się zagrożeni. Nie  
lubimy przepisów, raczej wolimy je omijać.

Do czasu, gdy uświadomimy sobie, że to, co kryje się pod  
pojęciem dyscypliny, służy właśnie nam. Przepisy pomagają  
lepiej pracować, kontrolę lepiej organizować nasz czas. A  
wszystko to razem wzięte pomaga nam samym, naszej kie-  
szeni...

**OSTATNIA WIZJA** „na  
bramach”. Dobiega końca lu-  
stracja zakładów i wydziałów  
huty. Lotna brygada — eks-  
peryment dykcji — niekon-  
wencjonalna forma walki o  
wyższą dyscyplinę pracy w  
kombinacie dobiega swych  
dni. Eksperyment trwał trzy  
miesiące. Czy warto go po-  
wziąć? Czy należałoby mo-  
że przeobrazić efemerydę w  
trwałą instytucję? Jedno jest  
pewne: lotna brygada zdała  
egzamin; tak w każdym razie  
uważają organizatorzy.

### KONWENCJONALNIE

Powołanie lotnej brygady  
nie oznacza wcale, że nagle  
ktoś się w kadrach ocknął i  
doszedł do wniosku, że hutni-  
cy są na bakier z dyscypliną,  
toteż należałoby wreszcie za-  
dbać o tę ostatnią. Obecne  
przedsięwzięcie nie jest ni-  
czym innym jak konsekwen-  
tym wprowadzaniem w ży-

cie „Programu zabezpieczenia  
dyscypliny pracy w KM HiL”,  
który ujrzał światło dzienne  
w roku 1984. A więc od trzech  
lat trwa wzmożona kampania  
na rzecz właściwego wykorzy-  
stania czasu pracy, przestrze-  
gania obowiązku trzeźwości  
itp. W ubiegłym roku na przy-  
kład Dział Kadr i Analiz Spo-  
łecznych przeprowadził ogó-  
łem 56 kontroli mających wy-  
krywać wszelkie nieprawdli-  
wości w tej dziedzinie.

Trudno powiedzieć, żeby to  
były przedsięwzięcia chybione.  
Ich wartości nie sposób je-  
dnak mierzyć liczbami (nie na-  
stąpił jakiś gwałtowny spa-  
dek przewinień). Konsekwen-  
tnie wdrażane, zaczęły nato-  
miast tworzyć korzystną atmo-  
sferę wokół zagadnienia. Nie  
wszystko oczywiście wypaliło.  
Program zakładał choćby po-  
wolywanie zakładowych zespó-  
łów ds. dyscypliny pracy. O-  
kazano się, że ostatecznie ta-

kowe zostały powołane, ale  
wiele z nich pracuje „na pa-  
pierze”. Ot, martwe twory —  
efekt odgórnego zarządzania.

### BEZ LEGITYMACJI

Ostrą, wywołującą niejedno-  
krotnie sprzeciw hutników,  
formą pewnego rodzaju wy-  
muszania dyscypliny stał się  
obowiązek oddawania przeło-  
żonemu legitymacji pracow-  
niczych na początku zmiany i  
odbierania ich po zakończe-  
niu pracy. Zrazu — w stycz-  
niu 1986 — obowiązek ten zo-  
stał wprowadzony w ZG, po-  
tem — począwszy od maja —  
w ZB, ZW, ZZ. 1 marca te-  
go roku powyższa zasada za-  
częła obowiązywać we wszy-  
stkich zakładach i wydzia-  
łach HiL.

Decyzja dyrektora naczelnego  
zmuszająca pracowników  
do oddawania legitymacji —  
jak już wspomnieliśmy — na-  
leżała do niepopularnych. Po-  
czuli się jakby dotknięci brakiem  
zaufania ze strony  
władz. „Jak to, nie wierzą  
nam? Przecież majster i tak  
wie, kto jest, a kogo nie ma.  
Niedługo pewnie przyjdzie da-  
wać w zastaw buty”. Choć  
obowiązujący w hucie nowy  
system został przyjęty niechę-  
tnie, ma on przecież korzys-  
CIĄG DALSZY NA STR. 3

W „WODNYM” PORADZILI SOBIE

## Bez koła ratunkowego...

Gdy projektowano i roz-  
poczynano budowę huty,  
nikt jeszcze nie myślał,  
że w niedalekiej przyszłości  
woda będzie barierą rozwoju  
gospodarczego regionu kra-  
kowskiego. Tak niedawno zli-  
mą Wisła zamarzała, a latem  
od piaszczystej plaży przy  
Skałkach Twardowskiego w  
Dębnikach aż do Podgórze-  
tłumy krakowian korzystały  
z kąpiel. Patrole milicji pil-  
nowały, by kąpiący się w  
rzece robili to tylko w miej-  
scach dozwolonych i strzeżo-  
nych. Dziś nikt do Wisły nie  
wejdzie, chyba że jakiś nie-  
fortunny wioślarz zażyje  
przymusowej kąpiel w wo-  
dach Wisły stanowiących roz-  
twór solanki i ścieku.

Zasada: co człowiek znisz-  
czył, musi naprawić, by nie  
pozostawić po sobie li tylko  
pustyni ekologicznej, to cel,  
do którego zmierza już od lat  
sześćdziesiątych „służba” gos-  
podarki wodnej kombinatu.  
Zaprojektowany na początku  
lat 50. układ wodny kombi-  
natu oparty był na systemie  
przepływowym — otwartym;  
oznaczało to, że woda pobie-  
rana z Wisły po spełnieniu  
swojej roli w produkcji od-  
prowadzana była ponownie  
jako ściek. Wyjątek stanowiły  
szczególnie toksyczne wody  
ściekowe pochodzące z oczysz-  
czalni gazu wielkopięcowego,  
gdzie zastosowano obieg zam-  
knięty oraz wody fenolowe i  
amoniakalne w Zakładzie  
Koksochemicznym, zresztą do  
dziś używane do gaszenia  
koks.

Ponury — jak na tę okazję  
— wydałby się wstęp, gdyby  
nie osiągnięcia, o których o-  
powiedzał nie tylko jubilat.  
Te 35 lat WYDZIAŁU WOD-  
NEGO to — sprawę ujmując  
krótko — nieustające stara-  
nia, by nie zatruwać rzeki, a  
wydziałem produkcyjnym po-  
dawać wodę o jak najlep-  
szych parametrach. Czy im  
się to udało?

### OLEJOWY CHRZEST...

...wspomina Mieczysław  
Dluszczyk, pracujący od  
pierwszego dnia powstania  
wydziału.

— 15 października 1952 r.  
rozpocząłem tu pracę jako  
ślusarz remontowy. Byłem ab-  
solventem Liceum Mecha-  
nicznego w Olkuszu. Od 20  
lat jestem brygadziwą ope-  
ratorem urządzeń dźwigo-  
wych. Organizatorem wydzia-  
łu, wówczas Oddziału Wodno-  
-Kanalizacyjnego był inż. JO-  
ZEF KRASODOMSKI. Część  
pracowników z kierownikiem  
chodziła na odbiory rurocią-  
gów wodnych i kanalizacyj-  
nych, a część przygotowywała  
urządzenia do czyszczenia ka-  
nalizacji. W tym czasie bu-  
dowano pompownię nr 1, nr  
3 i nr 6 — trzy pierwsze,  
które umożliwiły rozruch u-  
rządzeń. Budowano basen  
portowy. Woda limitowała  
wszystko. W 1953 roku od-  
wiercono pierwsze studnie  
głębinowe dla pierwszego u-  
jęcia wody pitnej.

ALEKSANDER BOLEK i  
STANISŁAW SYJUD pracę  
rozpoczęli w 1954 r. Pan Bo-  
lek był krawcem, skierowa-  
no go do pracy na stanowisku  
maszynisty pomp w pompow-  
ni nr 3, która jeszcze nie by-  
ła uruchomiona. Szkolił się.  
Od 9 lat jest maszynistą bry-  
gadziwą w „obiegu wodnym  
zamkniętym” walcowni zim-  
nej. Pan Syjud mówi o szcze-  
śliwych jedenastkach; 11 lat  
pracował jako maszynista  
pomp, drugie 11 na stanowi-  
sku mistrza pompowni i ko-  
lejne 11 jako kierownik zmia-  
ny. Rozruch pompowni nr 1  
był wydarzeniem. Chrzest o-  
lejowy, który odbył się 30  
maja 1954 r., pan Mieczysław  
wspomina z rozbowieniem.

— Cóż — powie — ekspe-  
rymentowano. Pompę ogra-  
dzono blachą dla bezpieczeń-  
stwa. Fachowcy usiłowali

CIĄG DALSZY NA STR. 8

### ROZMOWA „GNH”

## Nawiązać do chłopskich ideałów

Najbliższa niedziela, 7 czerwca, to już tradycyjnie obchody  
ŚWIĘTA LUDOWEGO, uroczystości kultywowanej przez mie-  
szkańców polskiej wsi i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.  
Również Nowa Huta, aczkolwiek kojarzona najczęściej z wiel-  
kim przemysłem, jest także dzielnicą, gdzie w 23 osiedlach  
wiejskich mieszka wielu rolników, gdzie jest jeszcze ponad 5  
tysięcy hektarów użytków rolnych. Wiejskie święto to także  
okazja do podsumowania pracy ZSL, które na terenie dziel-  
nicy prowadzi bardzo aktywną działalność. O szczegóły doty-  
czące tych właśnie spraw zapytaliśmy prezesa DK ZSL Mie-  
czysława BARSZCZAKA.

— Idea Czynu Chłopskiego  
lub Święta Ludowego ma już  
spore tradycje. Czy są one  
również widoczne w najmlod-  
szej dzielnicy Krakowa?

— Dawniej, przed II wojną  
światową było tutaj, choć to  
może niewiarygodne, spore  
skupisko działaczy ruchu lu-  
dowego. To stąd pochodzili  
znani w ówczesnych czasach

ludowcy, np. Jan Gajoch z  
Pleszowa żegnający w imie-  
niu polskich chłopów zmarłego  
Wincentego Witosa. To tutaj  
w rejonie obecnych rolniczych  
osiedli rozwijał się prężnie  
młodzieżowy ruch wiciowy.

— Uprzemysłowienie zmie-  
niło jednak wiele w chłop-  
skich rodowodach...

— Tak, z pewnością, ale

tradycje wiejskie jeszcze nie  
zaginięły. Wśród ponad 400  
członków ZSL w Nowej Hu-  
CIĄG DALSZY NA STR. 5



Fot. S. GAWLIŃSKI

BATALIA 0\*5300\*

## OPTYMIZM

Z daleka czerwienią się  
mury bloku, który  
wnet stanie przy ul.  
Petőfi. Będzie to  
dość nietypowy blok,  
bo składający się z  
dziewięciu segmentów od-  
trzech do pięciu kondygnacji  
z parterowymi przejściami.  
W tym pierwszym budynku  
zamieszkała 164 rodziny. To,  
co wyobraził sobie architekt,

zaczyna przybierać realne  
kształty. Cztery segmenty  
wybudowane będą w tym  
roku, w roku bieżącym zo-  
bione też będą fundamenty  
dla 12 pozostałych segmen-  
tów, a więc także fundamen-  
ty drugiego budynku, w któ-  
rym ma być 46 mieszkań.  
Pierwsze „efekty” przewi-  
dziano w roku 1990.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7



# Kontynuować i ulepszać

**W** UBIEGŁYM tygodniu odbyło się podsumowanie międzynarodowego socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Informowaliśmy o przebiegu współzawodnictwa, kryteriach i jego wynikach. Celem współzawodnictwa jest też wymiana poglądów, doświadczeń, rozwijanie współpracy między hutnikami z krajów socjalistycznych. Podczas pobytu delegacji wszystkich współzawodniczących hut w Krakowie odbyło się wiele spotkań służących temu właśnie celowi.

W rozmowach z dyrektorem naczelnym KM HiL Eugeniuszem Pustówką i dyrektorem ekonomicznym Stanisławem Suchońskim wzięli udział dyrektorzy przydzielonych kombinatów. Rozmawiano o aktualnej sytuacji w naszym kombinacie, i perspektywach jego modernizacji. Omówiono działania zmierzające do poprawy sytuacji bytowej załogi, ze szczególnym uwzględnieniem prowadzonych form budownictwa mieszkaniowego. Dyrektorzy hut wymienili poglądy na temat podejmowanych działań w zakresie ochrony środowiska. W drugiej części spotkania omówiono wstępnie możliwości poszerzenia współpracy bezpośredniej między kombinatami hutniczymi biorącymi udział we współzawodnictwie.

Rozmowy branżowe odbyły się także w Komitecie Fabrycznym PZPR KM HiL. I sekretarz KF PZPR Stanisław Baranik i sekretarz propagandy Mieczysław Łagosz przyjęli serdecznie pierwszych sekretarzy partii z kombinatów hutniczych. I sekretarza Komitetu Fabrycznego KPZR Kombinatu Zaporozsta, nieobecnego w Polsce, zastępował członek tego Komitetu, przewodniczący organizacji związkowej Zaporozsta.

Na spotkaniu mówiono o idei i organizacyjnych formach współzawodnictwa. Krytycznie wypowiadano się o niektórych kryteriach, które — w tym doborze — nie w pełni oddają wkład poszczególnych kombinatów w osiągane wyniki. Właśnie organizacje partyjne powinny

inspirować dążenia do doskonalenia kryteriów konkursowych, a także do poszukiwania nowych form współzawodnictwa. Współzawodnictwo powinno zawierać więcej elementów wymagających bezpośredniego kontaktu między załogami, więcej spotkań ludzi pracy. Jedną z takich propozycji może być obejmujący coraz szersze kręgi Centralny Rajd Hutników. Biorą w nim udział na razie tylko hutnicy z Czechosłowacji, a warto by było spopularyzować jego idee i w innych hutach krajów socjalistycznych. Zgodzono się także co do tego, że rozmowy branżowe, pozwalające bliżej poznać problematykę poszczególnych kombinatów, powinny odbywać się przed podsumowaniem wyników współzawodnictwa, a nie po jego zakończeniu.

Przewodniczący NSZZ pracowników kombinatu Władysław Sitkowski bardzo serdecznie powitał przedstawicieli związków sześciu hut biorących udział we współzawodnictwie socjalistycznym. W uroczystym posiedzeniu Zarządu Związku brał także udział przewodniczący Rady Pracowniczej kombinatu Tomasz Kucharski. I właśnie współdziałanie związków i rady było w centrum zainteresowania gości. Interesowało ich przede wszystkim, kto, w jakich zagadnieniach jest decydem, kto tylko opiniodawcą, jak układają się stosunki między członkami obu organizacji. Pytania dotyczyły także naszych związkowych struktur organizacyjnych, podziału funkcji w Prezydium Związku. Najbardziej jednak gości intere-

sowało to, czym teraz naprawdę zajmuje się nasz związek. Była także mowa o naszych możliwościach socjalnych w odpowiedzi na wystąpienie przedstawiciela NRD, który pochwalił się ich osiągnięciami w tej sferze działania. Twierdził też, że zgodnie z planem do 1990 roku zlikwiduje się u nich zagrożenie wynikające z zapylenia. Po prostu go nie będzie. Nasi związkowcy „wywołani” musieli przedstawić i te nasze problemy.

Na spotkanie z przewodniczącymi organizacjami młodzieżowymi działającymi w hutach ZSRR, Bułgarii, NRD, WRL i Czechosłowacji prócz wiceprzewodniczącego ds. organizacyjnych ZF ZSMP Roberta Kusia przybyli przewodniczący zarządów zakładowych ZSMP w ZS, ZM, ZG, ZR i innych. Poruszono sprawy dotyczące działań wewnątrzorganizacyjnych i kierunków na najbliższe lata w organizacjach młodzieżowych sześciu państw socjalistycznych. Sugerowano poszerzenie istniejącej już współpracy między organizacjami pod kątem wymiany grup specjalistycznych, nie tylko wycieczkowych. Proponowano szersze rozprzeczanie idei konkursów komputerowych rozwijających młodzież i dających jej pole do popisu. Zgodnie stwierdzono, że w przyszłości młodzież powinna do współzawodnictwa więcej wnieść własnego udziału.

Młodzieżowcy z innych krajów interesowali się pracą kół ZSMP w Hucie im. Lenina. Wszyscy prezentowali swoje osiągnięcia i doświadczenia w działalności na rzecz poprawy sytuacji bytowej młodzieży, jej adaptacji w zawodzie i społeczeństwie. Pomiędzy Hutą im. Lenina a Kombinatem im. L. Breżniewa Kremikowce w Bułgarii nawiązano wstępne formy współpracy. (vk, bw)

## RADA PRACOWNICZA KM HiL

„Zawiadania Delegatów: 17 czerwca br. o godz. 11 w sali teatralnej — budynek „S” odbędzie się Ogólne Zebranie, na którym: **♦** dokonana zostanie ocena pracy dyrektora KM HiL **♦** ocena pracy Rady Pracowniczej KM HiL **♦** podział zysku dla załogi (fundusz socjalny, mieszkaniowy, nagrody) **♦** problemy zatrudnienia **♦** budownictwo mieszkaniowe.

## RADA REDAKCYJNA „GNH” ZAPRASZA

Rada Redakcyjna „Głos Nowej Huty” wspólnie z redakcją serdecznie zapraszają na spotkanie ze współpracownikami i korespondentami naszego tygodnika, które odbędzie się 10 czerwca 1987 r. o godz. 14 w lokalu redakcji.

## „ZASŁUŻENI HUTNICZY PRL” U DYREKTORA NACZELNEGO KM HiL

29 maja dyrektor naczelnym KM HiL Eugeniusz Pustówka wraz z dyrektorem ds. ogólnych, zarządzenia i kontroli Jerzym Knapikiem przyjął byłych pracowników KM HiL, którzy w niedawnym czasie przeszli na emeryturę i otrzymali honorowe tytuły resortowe „Zasłużony Hutnik PRL” — Jana Dziewońskiego (ZG) i Józefa Karteczke (ZS). Wrecono im listy gratulacyjne od Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego oraz nagrody pieniężne ufundowane ze środków KM Huta im. Lenina. Trzeciemu emerytowi HiL Franciszkowi Żyweckowi (ZH), nieobecnemu teraz w Krakowie, list gratulacyjny i nagroda będą wręczone w późniejszym terminie. (vk)

## BRAKUJE WAS!

W Ośrodku Emerytów i Rencistów KM HiL 29 maja br. zebrał się przedstawiciel kolektynu kierowniczego Siłowni z kierownikiem Janem Wyrobą na czele, pracownicy OBiR z Marianem Zakim oraz... byli pracownicy Siłowni, emeryci i renciści, którzy zostali się z zakładem w ostatnich 5 latach. Nie można było jednocześnie zebrać wszystkich — przybyło 58 osób, pozostałych kolektynu Siłowni zaprasza w innych terminach. Jeden z nich Bolesław Wrzecinek przyjechał do huty z Dąbrowy Górniczej w 1952 roku. Był starszym maszynistą, a później monterem turbin. Od 8 lat jest na rencie, na pracę nie pozwala już zdrowie, ale 74-letni pan Bolesław z łezką w oku wspomina atmosferę pracy, serdeczne stosunki koleżeńskie i działalność w organizacjach społecznych. Za usługi w pracy odznaczono go Krzyżem Kawalerskim OOP.

Lucja Zwolińska przez 37 lat pracy przeszła przez wszystkie niemal stanowiska w pionie ekonomicznym. Przed przejściem na emeryturę piastowała funkcję zastępcy kierownika ds. ekonomiczno-pracowniczych, wielu pamięta ją z działalności w Komisji Kłobociej NSZZ. Wszyscy — podwładni i zwierzchnicy — wspominają jej operatywność, zdolność podejmowania trafnych decyzji, gotowość niesienia pomocy tym, którzy jej potrzebowali.

Paniom wręczono kwiaty, wszystkim emerytom i rencistom — nagrody pieniężne. Występowali też artyści Estrady Krakowskiej, podziwiano wystawę obrazów eksponowanych w Ośrodku... Kierownik Wyroba zachęcał do powrotu, a Główny Energetyk KM HiL Jerzy Borgosz sformułował najtrafniej chyba to, co wszyscy chcieli przekazać kolegom z zakładu: brakuje Was... (vk)

## OGŁOSZENIA

**PIOTR SKULSKI** zam. Kraków os. Złotego Wieku 43/4 zgubił legitymację szkolną wydaną przez THM.

**BIURO „PRZYJAŹN”** — oferty matrymonialne, koleżeńskie Kraków skr. 71.

## ODESZLI NA EMERYTURĘ I RENTY

Tydzień wcześniej w Ośrodku Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL odbyło się pożegnanie pracowników Siłowni odchodzących w tym roku na emeryturę i renty. Wśród tych, którym serdecznie podziękowano za długoletnią pracę, byli: Stanisław Bębenek, Eugeniusz Węgrzyn, Stanisław Toboń, Kazimierz Moskal, Stanisław Oleksy, Bonifacja Muzyk, Stanisław Juszczyk, Mieczysław Broś, Witold Borkowski i Michał Lizak.

## WAŻNE DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW

Wszyscy posiadający III grupę inwalidztwa, a także emeryci mogą jeszcze pracować i dodatkowo zarobić w ramach umowy-zlecenia. Prace związane będą z rozpałem baterii w Zakładzie Koksochemicznym. Wynagrodzenie w postaci dniówki zryczałtowanej — 1050 zł, praca w systemie 4-brygadowym.

Zainteresowani winni się zgłaszać w Biurze ds. Osobowych Zakładu Koksochemicznego, tel. 40-43.

Wszyscy posiadający „Wnioski na leczenie uzdrowiskowe” ze „Zgłoszeniem o potrzebie leczenia uzdrowiskowego” o profilu oddechowo-kardiologicznym, mogą korzystać z wczasów leczniczych DWS „Rybak” w Międzyzdrojach 10. 09. — 6. 10., 9. 10. — 29. 10., 4. 11. — 24. 11., 29. 11. — 19. 12. br. Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się w Ośrodku Wczasów i Kolonii bud. „S” klatka B pokój 18 godz. 8-15 tel. wew. 32-15.



## Sobota z rodzinką Wreszcie nowa „Tabakiera”

„DZIEŃ DZIECKA” i poprzedzający go „Dzień Matki” były okazją do spotkania wszystkich rodzin pracowników Zakładu Transportu Kolejowego. Organizatorem był ZZ ZSMP, ale najwięcej pracy — z uznaniem trzeba to przyznać — w przygotowanie imprezy włożyli... dzieci i ich mamy. Maluchy od 4 do 14 lat już od marca przygotowywały się do występów. Większość po raz pierwszy w życiu miała sama bawić publiczność, i to nie byle jaką: na widowni zasiadli koledzy, rodzeństwo, mamy i ojcowie. Denerwowały się też mamy, które same, pod przywództwem pomysłodawczyni, kol. Krystynę Sieprawskiej z ZT, przygotowały program i czuwały nad jego wykonaniem. Na szczęście dzieci okazały się utalentowane: podobały się i w balecie, i w recytacji, śpiewie i grze aktorskiej. Były też nagrody dla całego zespołu artystów, prezenty dla dzieci, poczęstunek dla wszystkich uczestników spotkania, a całość zakończyła mini-dyskoteka.

W drugiej połowie maja młodzież z Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach można było spotkać tylko w jednym miejscu: w nowym klubie. Jeszcze nie wykończono,

zabalaganiony przez budowniczych wymagał setek rąk do pracy. Zakasali więc rękawy i pracowali, nawet do trzeciej nad ranem. Teraz z dumą pokazują swoje dzieło: czerwone balustrady, wymyte setki metrów kwadratowych podłogi, wymalowane ściany, zainstalowane światła. W brygadzie FASM pracowali m. in.: Janusz Ignacyk, Jerzy Natkanić, Waldemar Kowalski, Anna Jędrzejowska, Halina Dąbros, Teresa Czajkowska, Maria Karaś i zatrudnieni już tu etatowo, a sprzątający społecznie Jola Turlej-Król i Krzysztof Sajnuł.

Prace budowlane trwały ponad 6 lat. Przy odbiorze komisja znalazła usterki, które w zasadzie nie pozwalają na użytkowanie klubu: złe rozmieszczenie sprzętu głośniczego akurat da się szybko naprawić, ale co z zalamanymi ścianami, przeciekającym dachem, pękającymi szklanymi płytami „Witrolit”, które wmontowano w dach niezgodnie z projektem? Wcześniej — na zgłoszenie sprzeciwu KBM Nowa Huta nie zwracał uwagi, teraz trzeba czekać na przeprojektowanie i wymianę szklanego dachu... Do wykonawcy stylowej boazerii Spółdzielni Pracy „Żyweczanka” nie zgłaszają konkretnych pretensji, zrobili

bardzo ładny wystrój, dlaczego jednak tak późno? A nie najlepiej wykonane słupy w sali disco i zła wentylacja to też „dzieło” głównego wykonawcy — KBM.

Komu więc zawdzięczać, że na pierwszy rzut oka klub sprawia wrażenie fantastycznego? Projektantom i plastykowi, przewodniczącemu Rady Klubu Edwardowi Oszustowskiemu, który dbał, by przynajmniej projekt wystrój się nie zmienił. Jest więc co podziwiać...

Chcą przynajmniej w części na siebie zarabiać (przewodniczący ZZ ZSMP Krzysztof Błaszkievicz, patronujący z ramienia organizacji działalności klubowej już dziś o tym przypomina), ale nie za wszelką cenę. Nie będzie tam miejsca dla alkoholu, papierosów, szukających rozrywki w bójkach i awanturach. Wstęp tylko dla pracowników, ich rodzin, ewentualnie osób towarzyszących. Program — kursy językowe, prawa jazdy, kaciuki zainteresowań, zajęcia w świetlicy, dla chętnych czytelnia, raz w tygodniu dyskoteka... Obiecujemy fotoreportaży z klubu, gdy ten szczęśliwie — po perypetiach — otworzy już swe podwoje.

VIOLETTA KALUŻNY









# Z hutniczych hal na górskie hale

Trwa 25. Centralny Rajd Hutników 3–7 czerwca 1987 r. Beskidy

**R**ozpoczął się już 25. CENTRALNY RAJD HUTNIKÓW zorganizowany w tym roku pod patronatem Federacji Hutniczych Związków Zawodowych przez Oddział PTTK, Zarząd Związków NSZZ Prac. HiL i Zarząd Fabryczny ZSMP w KM Huta im. Lenina. Ten srebrny jubileusz nie jest jednak równoznaczny z narodzinami działalności turystycznej PTTK w 1953 roku i skupienia ich trzy lata później w wyodrębnionym hutniczym Oddziale PTTK. Z biegiem lat nasz Oddział stał się jedną z najbardziej popularnych i aktywnych organizacji, działających wśród załogi kombinatu starając się z dużym powodzeniem zaspokoić zmieniające się jej zainteresowania i dążenia.

Dzięki społecznym działaczom kół, klubów i komisji Oddziału PTTK oraz pracownikom Biura Oddziału liczba uczestników turystycznych wyjazdów — mierzona od początków huty — zbliża się do 1.800 tys. osób, a w ciągu roku kalendarzowego dochodzi do 40 tys. pracowników kombinatu i członków ich rodzin.

Turystyczna oferta wędrówek pieszych po górach i innych terenach kraju, kolarskich i motorowych, wodnych spływów i rejsów jest bogata zarówno społeczno-wychowawcza, krajoznawcza i patriotyczna treścią jak również możliwością aktywnego wypoczynku po pracy, zapewniającego regenerację sił zarówno fizycznych jak i psychicznych po trudach codziennej pracy.

## Ten Rajd ma bogate tradycje

Minione lata nauczyły nas nieograniczania się wyłącznie do grona turystów kombinatu, pokazały celowość spotkań na zielonych szlakach z pracownikami innych zakładów pracy, zaowocowały licznymi przyjaźniami zrodzonymi w trudzie rajdowych wędrówek. Stąd idea Centralnego Rajdu Hutników obchodzącego obecnie swój jubileusz, stąd współudział krakowskich hutników w rozpowszechnianiu różnych form działalności krajoznawczo-turystycznej w zakładach pracy, stąd m. in. inicjatywy turystów kombinatu poszerzenia kręgu imprez związanych z Rajdem Przyjaźni „Szlakami Lenina” organizowanym przez gospodarzy Ziemi Sadeckiej.

Wielokrotnymi uczestnikami naszych imprez są — reprezentowani na tegorocznym rajdzie — turyści bratnich hut: Łaziska, Zabrze, Zawiercie, „Baildon” i „Ferrum” w Katowicach, „Łabędy” w Gliwicach i Huty Aluminium w Skawinie. Również często gościliśmy zespoły ZPM H. Cegielski z Poznania, FSC Lublin i WKW „Wujek” w Katowicach.

Wieloletnie doświadczenia organizacyjne minionych Centralnych Rajdów Hutników pogłębiają turystyczne współdziałanie ogniw PTTK, związków zawodowych i organizacji młodzieżowej, ugruntowując codzienną współpracę w zakresie organizacji i programowania aktywnego wypoczynku po pracy.

Witając serdecznie w imieniu Zarządu Oddziału PTTK — którego jestem honorowym prezesem — a także w swym własnym turystów przybyłych na 25. Jubileuszowy Centralny Rajd Hutników „Beskidy '87”, pragnę równocześnie złożyć serdeczne podziękowania licznym społecznym działaczom, którzy z pasją i umiłowaniem turystykę poświęcają swój wolny czas dla jej organizowania i rozwoju. Dziękuję również kierownictwu polityczno-gospodarczemu kombinatu, kierownikom jednostek organizacyjnych kombinatu i współdziałającym organizacjom społecznym za udzielanie turystycznym przedsięwzięciom pomocy i opieki, popieranie inicjatyw, kształtowanie klimatu sprzyjającego rozwojowi turystyki wśród załogi.

Hutnicza turystyka jest ogromną szansą zarówno wartościowego wypoczynku psychofizycznego, jak i kształtowania postaw obywatelskich — dzięki wysiłkom społecznych działaczy i świadczonej przez kombinat pomocy. Szansę tę w znacznym stopniu wykorzystaliśmy.

inż. dr STANISŁAW SUCHOŃSKI  
Honorowy prezes Zarządu  
Oddziału PTTK HiL

Turystyka ma w kombinacie HiL dobrą, wieloletnią tradycję. Już w 1954–55 roku odbywały się zorganizowane wyjazdy grupowe mające charakter nie tylko rekreacyjny, ale i turystyki kwalifikowanej. Rokrocznie kilka tysięcy pracowników huty wraz z rodzinami wyjeżdżało z zakładowym taborem autobusowym na wycieczki. Później, te pojedyncze inicjatywy aktywu PTTK

przerodziły się w bardziej masowe rajdy i zloty. Przybywało doświadczeń, mieliśmy coraz więcej organizatorów turystyki i przewodników. Wtedy, w 1963 roku, zrodziła się myśl, aby Huta im. Lenina stała się organizatorem dorocznych centralnych rajdów turystycznych przeznaczonych dla całej hutniczej braci.

**Z**dawaliśmy sobie doskonałe sprawę, że jest to trudne zadanie. Zorganizowanie rajdu górskiego, imprezy wielodniowej i wieloetapowej dla kilkuset uczestników narażać musi wielu problemów. Postanowiliśmy jednak spróbować.

Minęły lata. Okazało się, że strzał był w „dziesiątkę”, inicjatywa po prostu wypaliła. W miarę upływu czasu wzrastały kwalifikacje naszych organizatorów, rosły doświadczenia, a jednocześnie i wymogi. Wydaje się, że możemy dziś powiedzieć, iż podjętym zadaniom sprościliśmy. Tegoroczny Centralny Turystyczny Rajd Hutników „Beskidy-87” jest już 25. jubileuszowym rajdem, w którym oprócz turystów z Kombinatu HiL przemierzają szlaki górskie nasi goście z innych zakładów. Komandorami rajdu byli kolejno nasi najbardziej doświadczeni, wypróbowani organizatorzy — kol. kol. Adolf Roman, Jerzy Zgala, Czesław Gawryłow, Leszek Mazur.

Naszą ambicją było zawsze to, aby hutnicze rajdy były ciekawe i atrakcyjne. Staraliśmy się, aby odbywały się zawsze w różnych rejonach gór polskich, w kilku dyscyplinach (górskiej, kolarskiej, motorowej), naturalnie w zależności od wybranego terenu. Tym samym umożliwiliśmy uczestnikom poznanie najpiękniejszych partii Pienin, Górców i obecnie — Beskidów.

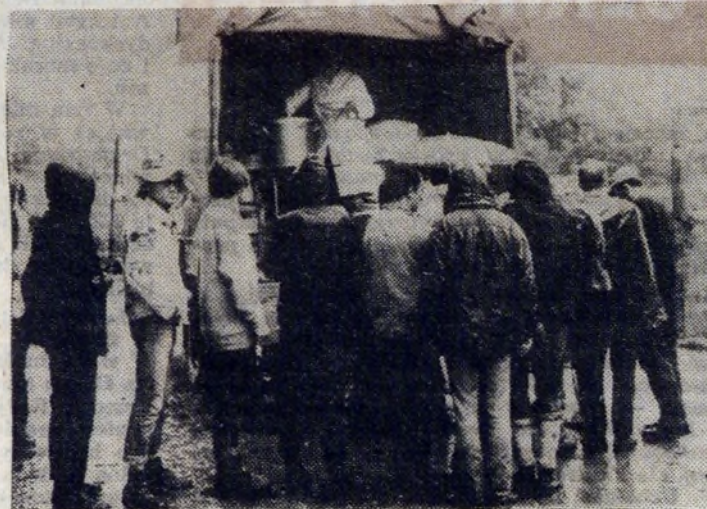
Liczba uczestników wahała się od 300 do 1.200 osób. Swego rodzaju „rekord” padł w 1972 roku, kiedy to na trasach X Centralnego Turystycznego Rajdu Hutników „Pieniny” spotkało się 1.250 hutników z całej Polski. Meta zorganizowana była nie opodal schroniska w Sromowcach Niżnych, u wylotu Wąwozu Sobczańskiego. Nawet trudne lata osiemdziesiąte i okres stanu wojennego nie spowodowały przerwania naszej tradycyjnej hutniczej imprezy. Odbyła się ona zgodnie z planem, choć przy niewielkiej liczbie uczestników.

Trasy rajdowe dobieraliśmy zawsze starannie, pod kątem poznania regionu i jego krajoznawczych atrakcji. Celowi temu służyło również

organizowanie turystycznej zgađuj-zgađuli ze znajomości terenu i jego historii. Zapewnialiśmy także zazwyczaj występy artystyczne najlepszych miejscowych zespołów folklorystycznych. Dzięki temu spotkania turystów na mecie miały zawsze, czego bardzo pragniemy, charakter wiośsennego, miłego, festynu. Gościliśmy na nim niejednokrotnie również wczasowiczów oraz miejscową ludność.

25. jubileuszowy rajd, cisa się więc pod pióro wspomnienia. Trudno odmówić sobie małej statystyki. Na szlakach dotychczasowych naszych rajdów wędrowało ogółem 19.508 osób. Zorganizowanie dla tylu uczestników rajdu — zdrowego, aktywnego wypoczynku, wyprowadzenie tylu osób z zadymionych hal fabrycznych na hale górskie — jest powodem do satysfakcji dla naszego aktywu PTTK Kombinatu HiL. Cieszymy się, że łącząc wypoczynek z krajo-

w Czorsztynie, Krościenku i Szczawnicy. Drugą „dziesiątkę” rajdów hutniczych przeniesiliśmy z Pienin w Gorce sytuując metę w Mszanie Dolnej, Kamienicy, Rzykach i Koninkach. Kolejny, trzeci cykl rajdów rozpoczął się w roku 1983, a teren ich obejmuje Beskidy. Zakończenia odbyły się do tej pory w Mucharzu, Piwnicznej i Ryttrze. W ubiegłym roku za teren rajdu wybraliśmy po raz pierwszy Góry Świętokrzyskie z metą w Sielpi Wielkiej. Tego roku spotykamy się znowu w nowym regionie, dotychczas jeszcze bardzo mało przez turystów „wydeptanym” — w Beskidzie Niskim. Meta i uroczyste zakończenie rajdu w Wysowej Zdroju, w uroczej Dolinie Łopacińskiego, nad potokiem Szumniak. Z otwartymi rękami oczekujemy tu — jako gospodarze — około 700 uczestników 25. Centralnego Turystycznego Rajdu Hutni-



Fot. ARCHIWUM

znawstwem stworzyliśmy odpowiednie warunki nie tylko do górskiego wędrowania, ale i przez wzajemne bezpośrednie kontakty hutników z wielu zakładów w całej Polsce do lepszego poznania się i do wymiany doświadczeń, a co za tym idzie — do integracji hutniczej braci.

Pierwszych 10 rajdów odbywało się w latach 1963–1972 na terenie Pienin. Zakończenia ich były organizowane w Sromowcach Niżnych,

ków „Beskidy-87”, naszych miłych gości z wielu hutniczych zakładów w całym kraju.

**W** programie zakończenia rajdu jest m. in. ognisko turystyczne, spotkanie hutników, występy zespołu folklorystycznego „Lemkowsyna” z Bielanki, konkursy i zgađule. Witając serdecznie na mecie zapraszamy wszystkich do wspólnej zabawy!

JERZY DANEK

## Uczestniczyłem prawie we wszystkich...

**J**estem długoletnim turystą górskim, przewodnikiem GOT i OTP. Mogę pochwalić się tym, że należę do grona najbardziej zagorzałych zwolenników hutniczych rajdów. Nie opuściłem, poza bodajże jednym, czy dwoma, żadnej z tych dorocznych turystycznych imprez. Jest to zawsze dla nas, myślę bowiem również o rodzinie, duża atrakcja i możliwość poznania coraz nowych partii gór.

Szczególnie udane były, moim zdaniem, rajdy gorczańskie, których trasy zostały wytyczone przez najbardziej atrakcyjne tereny Górców. Przeszliśmy m. in. przez szczyty Turbacza, Łopienia, Mogielicy, Snieżnicy, Cwilina, Szczebla, Lubogoszcy itp.

Co mogę powiedzieć o organizacji tych rajdów i atmosferze panującej na nich? Zawsze widać było po nich dużo troski organizatorów o stworzenie nam maksymalnie dobrych warunków do aktywnego wypoczynku na górskich szlakach.

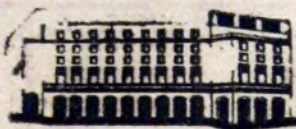
Uczestniczyłem zwykle na wieloetapowych, a więc kilkudniowych trasach. Kilka razy prowadziłem też po nich turystów. Noclegi zawsze mieliśmy odpowiednio przygotowane. Na mecie, taka już jest tradycja, oczekiwały nas różne atrakcje umilające czas do odjazdu. Mogę także powiedzieć, że nigdy nie było problemów z przejazdami. Organizatorom można więc śmiało wystawić bardzo dobrą „cenzurkę”. A uczestnicy, z którymi się stękam na szlaku mówili, że na pochwałę zasługują tzw. świadczenia turystyczne wręczane na mecie: znaczki metalowe, plakietki i proporzyczki z tych rajdów są zawsze bardzo ładne, estetyczne. Mogę powiedzieć, że „trofea” z tych właśnie rajdów

zajmują także w mojej kolekcji poczesne miejsce. Przypominają przebieg tych imprez.

Uczestnicząc przez tyle lat w hutniczych rajdach słyszałem różne opinie od turystów przeważnie dobre, czasem krytyczne: te ostatnie zawsze jednak dotyczyły drobnych i marginesowych spraw. Z narzekaniem nigdy się nie zetknąłem. Myślę więc, że mogę w imieniu wszystkich uczestników serdecznie podziękować organizatorowi Centralnego Rajdu Hutników — Oddziałowi PTTK Kombinatu HiL i wszystkim jego działaczom za trud i wniesioną pracę. Osobiście wysoko oceniam ten wysiłek.

RYSZARD BIELECKI  
przewodnik GOT





## Nawiązać do chłopskich ideałów

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

cie wielu to starzy działacze przywiązani do chłopskich ideałów, mimo, iż polska wieś zmieniła swe oblicze. Stary sołtys z Mogiły Jakub Broda, Józef Pyrklik z Pleszowa, Stefan Będkowski z Wolicy, Piotr Wójcik z Węgrzynowic, Józef Celiński z Biełczyc czy Wacław Antosiewicz z Krzesławic to tylko niektórzy z nich.

— Współczesna codzienność nowohuckiego chłopca do najprzyjemniejszych nie należy.

— Ochrona środowiska to sprawa najważniejsza i wciąż niezłatwiona. Pyły z KM HiL i EC Łęg utrudniają życie, powodując skażenie powietrza, gleby i wody, a w konsekwencji wytworów pracy o kolicznych rolników to jedna sprawa. Druga to problem tworzenia strefy ochronnej i kontakty na linii rolnicy —

kombinat. Wywłaszczeniem często towarzyszy krzywda ludzi i nie rekompensuje jej odszkodowania. Mieszkańców osiedli wiejskich boli, że wykupywane ziemie stają się potem jedynie rozsądnymi chwastami.

— Czy tylko te problemy dotyczą nowohuckiej rolnictwa?

— Osiedla rolnicze wchodzące w skład Nowej Huty to łącznie bardzo duża, chociaż rozdrobniona gmina. Poza skazaniem na problemy tutejszych rolników to kłopoty ogólnokrajowe. Wiadomo — drożeją środki, maszyny i materiały do produkcji rolniczej posiadające ceny umowne. Z kolei ceny żywności są stałe, a takie postawienie sprawy wyraźnie tłumaczy spadek dochodów rolników. Dochody chłopca to około 88 proc. zarobków mieszkańców miasta i mimo, że na wsi już da-

wno żyje się według praw reformy gospodarczej. Według efektów ustalane są nakłady na dalszą produkcję. Poza tym do wiejskich bolączek dochodzą sprawy infrastruktury komunalnej.

— Jednak efekty czynów społecznych są nader widoczne...

— Co z tego, że w Kościelnikach czy Kantorowicach wybudowano w dużej części społecznie gazociąg. Jest gaz, ale brakuje reduktorów. Jeżeli i ta przeszkoda jest pokonana, to nie ma gazu. Zrównanie komfortu życia na wsi i w mieście to jeszcze nadal sprawa przyszłości. Ostatnio bardzo do kuczliwe są też wyłączenia prądu — okazuje się, że wiele rejonów wymaga reelektryfikacji. Dobrze by było, gdyby ludzie odpowiedzialni za te sprawy zrozumieli potrzeby

mieszkańców wsi i to nie tylko tych dorosłych, ale również dzieci.

— Wiejskie szkoły cierpią na niedofinansowanie...

— ...i to raczej spore. Dwie z nich (w Wolicy i Wyciążu) wymagają nie tylko doraźnych działań. Myślimy, że już we wrześniu ruszy poddana kapitalnemu remontowi szkoła w Kościelnikach.

— Ludowe Święto kojarzy się wszystkim z zabawami i festynami. Jak będzie w tym roku?

— Chcemy w ramach DK ZSL uczcić to święto dwójką. Oprócz otwartego plenum DK z udziałem władz dzielnic jak zawsze zapraszamy wszystkich mieszkańców w niedzielę na festyn ludowy do Przylasku Wyciążskiego, gdzie od godziny 15 oprócz występów zespołów ludowych odbędzie się tradycyjnie wiejska zabawa.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał  
MAREK DĘBICKI

## 50 lat minęło...

...minęło szczęśliwie dla kolejnych par małżeńskich w Nowej Hucie. Szczęśliwie przebrnęli razem czas burz i słońca państwo: Władysława i Jan Migdałowic, Bronisława i Władysław Miroszewscy, Zenonida i Edward Dąbrowscy, Adamina i Mieczysław Nowakowie, Zofia i Tadeusz Dziubkowie. Ich złote gody uczczono specjalnie w salach Nowohuckiego Urzędu Stanu Cywilnego w ubiegły czwartek, 28 kwietnia.

Medale „Za długoletnie pożyte małżeńskie” wręczyła zastępca naczelnika dzielnicy Janina Zajacowa. Uroczystość celebrował Zbigniew Urbanowski zastępca kierownika USC. Wszystko w oprawie serdeczności najbliższej rodziny Jubilatów, sąsiadów i przedstawicieli Komitetów Osiedlowych. (R)

**FABRYKA CYGAR** przy obecnej ulicy Dolne Miłyny w Krakowie powstała 110 lat temu. W 1938 roku uruchomiono fermentownię w Czyżynach, która przejęła część działalności z fabryki Dolne Miłyny a z czasem stała się Centrum ZPT w Krakowie. Obecnie zakłady produkują 8 asortymentów papierosów, a roczna ich produkcja wynosi ok. 32.200 mln sztuk.

Na uroczyste obchody 110-lecia Przemysłu Tytoniowego w Krakowie przybyli licznie zaproszeni goście, a wśród nich i sekretarz KK

**O PERYPETIACH** telefonicznych Szkoły Podstawowej nr 84 w os. Piastów pisaliśmy już w grudniu ubiegłego roku. Nadal bez zmian. Szkoła ma instalację prowizoryczną, jest „podwieszona” do sąsiedniego bloku. Kable telefoniczne przebiegają w klatce schodowej, są często uszkodzone z różnych powodów, nawet złośliwości wyrostków. Częściej więc telefon jest glu-

## Jubileusz ZPT

PZPR, członek KC, poseł na Sejm Józef Gajewicz, zastępca kier. Wydziału Rolnego KC Jan Zagartowski, sekretarz KK PZPR Jan Czepiel, doradca wicepremiera RM Janusz Czarnak oraz przedstawiciele władz miasta i organizacji społeczno-politycznych.

Z okazji jubileuszu zasłużonych pracowników ZPT odznaczono wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i lokalnymi. Krzyżem

Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony dyrektor zakładów Władysław Pello, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — Julian Antoszek, Ryszard Lichwicki i Jerzy Ziolkowski. Wręczono również 6 Złotych, 19 Srebrnych i 3 Brązowe Krzyże Zasługi. Z rąk przedstawicieli resortu dyrektor zakładu przyjął też sztandar, który następnie odznaczono Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”. (vk)

## Urząd milczy...

chy niż czynny. Monitorowano w tej sprawie do Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego. Instalacja telefoniczna miała być przerobiona na stałą. Termin minął. Urząd milczy...

Dyrekcja szkoły interweniuje. „Instalacja jest nadal nie-

sprawną, a niezabezpieczona skryniczka w bloku nr 17 zupełnie zniszczona. Od 19 maja br. szkoła jest pozbawiona łączności telefonicznej”. Trudno sobie wyobrazić pracę szkoły, takiego skupiska dzieci bez telefonu. Może Urząd w końcu przemówi? (R)

## DZIECIĘCY PATRON

Miła uroczystość nadania imienia Czesława Janczarskiego dla przedszkola nr 177 w os. Komendantów zgromadziła oprócz dzieci i rodziców także władze oświatowe dzielnicy. Placówka ta skupia najmłodszych w pięciu oddziałach w tym w przygotowujących do edukacji szkolnej „zerówce”. Spośród 150 osobo-wej rzeszy dzieci wiele miało już wcześniej do czynienia z twórczością Czesława Janczarskiego. Popularny „Miś” którego wieloletnim redaktorem

naczelnym był obecny patron przedszkola, to obecnie niemal obowiązkowa lektura sześciu- i pięcioletków.

Po odsłonięciu pamiątkowej tablicy i odczytaniu aktu nadania imienia starszaki przedstawiły specjalnie przygotowany program artystyczny, w którym nie zabrakło utworów C. Janczarskiego. Otwarto również wystawę prac plastycznych inspirowanych twórczością autora i przyjaciela dzieci. W uroczystości udział wzięli także ilustrator wielu książek patrona Zbigniew Rychlicki. (md)

Największa impreza dla filmowców amatorów

## „OKFA '87”

Już za dwa tygodnie 18 czerwca rozpocznie się Ogólnopolski Konkurs Filmów Amatorskich 16 mm. Po raz 33. spotkają się na nim filmowcy amatorzy, tym razem w Nowej Hucie w sali estradowej NCK.

Organizatorami oprócz NCK są: Federacja Amatorskich Klubów Filmowych oraz AKF „Nowa Huta”, który obchodzi w tym roku swoje trzydziście. Patronat nad tą imprezą sprawować będzie Ministerstwo Kultury i Sztuki, a cały konkurs odbywa się w ramach kolejnych „Dni Krakowa”.

Miłośników filmu zainteresuje też informacja, że oprócz

festiwalowych projekcji zaprezentowane zostaną publiczności także filmy fabularne. Warto postarać się o karnety, które będzie można nabyć już od 8 czerwca, gdyż zobaczymy dotychczas nie oglądane w Polsce filmy takich twórców jak Krzysztof Zanussi, Roman Polański czy Pier Paolo Pasolini. W skład konkursowego jury wchodzi m. in.: Wiesław Saniewski, Przemysław Gintrowski, Bogusław Linda, Maria Malągowska i Edward Kłosiński, a szczegółowych informacji na temat festiwalu udziela Biuro Organizacyjne — tel. 44-07-71 wew. 238.

(jama)

## REDAKCYJNY DYŻUR

W poniedziałki w godz. 15-17 dziennikarze „GNH” pełnią

DYŻURY

w budynku Urzędu Dzielnicy w rejonie A-1 została wreszcie uwieczniona sukcesem, obecnie jest montowane już drugie zadanie.

Tel. 44-54-44

● (md) **WALKA RADNYCH O ALTANY PRZYSTANKOWE** w rejonie A-1 została wreszcie uwieczniona sukcesem, obecnie jest montowane już drugie zadanie.

● (md) **MIEDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA** był okazją do wielu zabaw i dziecięcych spotkań. Jedną z imprez odbyła się we wtorek w Klubie „Trojka” podczas której wystąpił teatrzyk dziecięcy „Skrzat” z MDK im. J. Korczaka.

● (md) **FERDYNAND NAWRATIL** został od poniedziałku 2 czerwca nowym dyrektorem NCK. Jego sylwetkę przedstawimy bliżej za tydzień w rubryce „Kto jest kto?”

## KRÓTKO

● (md) **TYPOWO JESIENNA AURA** powoduje, że zaczynamy marznąć w naszych mieszkaniach. Tymczasem w EC Łęg trwa kampania remontowa. Aktualnie w remoncie jest blok nr 4 oraz dwa kotły wodne. Postulujący wznowienie ogrzewania mają małe szanse realizacji tych propozycji, po prostu spowadzałoby to przedłużenie się tych prac, których zakończenie zaplanowano na koniec listopada.

● (md) **„SEROVIT”**, czyli serwatka o smaku jabłkowym, waniliowym i porzeczkowym pojawił się w niektórych nowohuckich sklepach. Ciekawe czy ten smaczny i posiadający pożyteczne walory smakowe napój wyeliminuje w okresie upałów landrynkowy „Herbavit”.

● (R) **„BYĆ KOBIETĄ”** — pod takim tytułem eksponuje swoje ostatnie prace plastyczne Ludmiła Kłodnicka-Orłowska w Ośrodku Kultury KM HiL przy ul. Majakowskiego. Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się 8 czerwca, w najbliższy poniedziałek.

● (b) **SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „HUTNIK”** zebrała 30 maja br. swoich przedstawicieli, by przedyskutować najważniejsze jej problemy. Do tematu powrócimy wkrótce.

## „TEATR LUDOWY” ZAPRASZA

**NA SCENĘ „NURT”** w sobotę 6 czerwca br. o godz. 19.15 rozpocznie się polska prapremiera sztuki znanego bułgarskiego poety i dramaturga Stefana Canewa „Życie to dwie kobiety”. Kameralny, dramat psychologiczny opowiada o ludzkiej samotności, niemożności porozumienia się między ludźmi, moralnej odpowiedzialności za drugiego człowieka, o miłości — jednej nadziei na jutro.

Gościnnie reżyserował spektakl Jordanka Samsijewa z Teatru Dramatycznego-Muzycznego w Wielkim Tyrnowie. Jest również autorką scenografii. (bw)

## „ORBIS” POLECA:

Wczasy nad morzem w CHŁAPOWIE (lipiec — sierpień), kwatery prywatne, cena 21 800 zł od osoby.

Wycieczki do Budapesztu (5 dni) od czerwca do sierpnia kwatery prywatne, cena 9100—9600 zł od osoby, dojazd indywidualny. Miskolca — Tapolca (4 dni) w czerwcu Moteli „Park” 12 400 zł, hotel „Lido” od 10 600 do 10 900 zł, dojazd indywidualny.

XX-LECIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 104

## Blisko 2500 absolwentów i plany na przyszłość

niej rodzice i pedagodzy z zainteresowaniem obejrzeni po pisy taneczne, wokalne i instrumentalne uczniów, zapoznając się jednocześnie z ważniejszymi faktami z historii tej placówki.

Obchody związane z XX-leciem szkoły zakończyła uroczysta rada pedagogiczna, która oprócz nauczycieli zgromadziła byłych pracowników, przedstawicieli zaprzyjaźnionych zakładów pracy i instytucji oraz władze dzielnicy na czele z zastępcą naczelnika dzielnicy Michałem Krupińskim. Wcześniej zaproszeni goście zwiedzili szkolne klasopracownie, obejrzeni wystawę prac plastycznych oraz odwiedzili unikatową Izbę Tradycji i Historii Nowej Huty. W trakcie późniejszego spotkania zasłużeni pedagodzy otrzymali pamiątkowe dyplomy, zgromadzeni zapoznali się też z losami niektórych z 2442 absolwentów, a ci najdłużej związani z tą szkołą oddali się już tradycyjnym wspominkom. Dla wielu z nich praca dydaktyczna łączy się z kształceniem już drugiego pokolenia uczniów. Ponieważ placówka ta jest w grupie tzw. szkół wiodących w dzielnicy nawiązując do sukcesów w rozmaitych przedmiotowych olimpiadach i zawodach sportowych, snuto także plany związane z dalszą kontynuacją pracy dydaktycznej na rzecz dzieci i młodzieży z osiedla Wysokiego i Na Lotnisku.

(md)





W Szkole Podstawowej nr 89 wielkim powodzeniem cieszyli się biegi.

Wiele atrakcyjnych imprez dla naszych milusińskich odbywało się w naszej dzielnicy z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Nasz fotoreporter był na kilku z nich.

## ICH DZIEŃ

W zawodach pływackich wzięło udział 183 dzieci wylonionych w eliminacjach klasowych spośród 3400 dzieci objętych nauką pływania. Na 25 m st. grzb. zwyciężyli O. Cegła (SP 52) i P. Szezygłowski (SP 82); na 25 m st. dowol. — A. Krzyk (SP 88) i J. Tomezyk (SP 105).



Konkurs układanek w NCK przyniósł uczestnikom wiele satysfakcji.

„Pepsi” smakowała w tym dniu wyjątkowo...

Fotoreportaż  
Stanisława GAWLIŃSKIEGO



Rok	Procent palących mężczyzn	Liczba palących mężczyzn	P
1974	59,3	7.02 mln	1
1980	53,4	6.77 mln	1
1982	62,2	7.97 mln	3
1985	55,2	7.18 mln	2

Dzisiaj zakończyły się „Dni bez papierosa” trwające od 1 czerwca. Podobnie jak dzień bez samochodu, wielu z nas potrafiło to jako kolejną akcję grupy zapaleńców uprzykrzającą życie. Natomiast statystyki wołają na alarm. „Ogólnoswiatowa epidemia” palenia — jak oblicza Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) — kosztuje każdego roku życie co najmniej miliona osób. Ktoś powie: statystyka wzięta z sufitu. Otóż nie bardziej błędno.

Od 1964 roku prowadzi się regularne naukowe badania nad szkodliwością palenia tytoniu. Pierwszy wskazał na to naczelny chirurg St. Zjednoczonych dr. L. Terry, dokumentując to wieloletnimi badaniami. Zauważył, że od czasu kiedy rozpowszechnił się zwyczaj palenia tytoniu, wzrosła znacznie zachorowalność na raka płuc. Obecnie staje się główną przyczyną śmierci z powodu nowotworów. W ślad za wynikami badań lekarza amerykańskiego WHO powołano w latach 70. zespół ekspertów, który zajął się zbieraniem materiałów potwierdzających szkody spowodowane paleniem tytoniu. Stąd też alarmujące wyniki analiz.

W Polsce np. w 1984 r. zarejestrowano 37.630 zgonów spowodowanych rakiem płuc. Do tego dochodzą przewlekłe zapalenie oskrzeli, rozedma płuc, a wtórnie astma oskrzelowa, zapalenie płuc, gruźlica. Rak płuc jest chorobą zdradliwą powodującą, że ok. 75 proc. chorych początkowo nie dostrzega wcale blahych objawów lub lekceważy je i zgłasza się do lekarzy już w zaawansowanych stadiach, uniemożliwiających praktycznie podjęcie skutecznego leczenia. Z krajowej statystyki wynika, że zlikwidowanie palenia tytoniu mogłoby zmniejszyć liczbę zgonów na raka płuc o 90 proc., a na przewlekłe zapalenie oskrzeli i rozedmę o 85 proc.

Konsekwencje palenia tytoniu oczywiście nie ograniczają się tylko do ukła-

du odda-  
nado z  
kładu traw  
bieg cięż

1 MLN

Na  
niowy  
dzi 11  
negaty  
nie Z  
kierow  
produ  
ksyczn  
Lec  
nia ty  
niach  
świeci

się o 1/3  
Coraz czę  
tzw. biern  
mu tytoni  
ale pozost  
aż do zach  
nie. Palac  
część gaz  
papierosa:  
daje do at  
Badacze  
dymu. Na  
smoły. Ni  
mórkach

### PRZYPOMINAMY:

- 8.06. — 85. rocznica urodzin Małgorzaty Fornalskiej, działaczki KPP, członkini KC PPR. Zginęła 26.VII. 1944 r;
- 7.06. — Święto Ludowe;
- 5-11.06 — 20 lat temu Izrael dokonał agresji na kraje arabskie.

### CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Członkowie Rady Budownictwa Mieszkaniowego działającej przy KM HiL nazwali ten plac budowy dużą manufakturą. Każdy z przyszłych mieszkańców musi tu przepracować co najmniej 70 godzin. Niewiele tu maszyn, ale ludzi sporo, uwijają się. 27 maja pracuje tu tylko dźwig z „Koksorem” z Knurowa, koparka z KPGMB. Transport mają koncesjonowani. Na placu budowy wręcz idealny porządek. Ktoś mówi: niemało tu pracy ręcznej. A ja widzę, jak młodzi hutnicy własnymi rękami murują z cegły domy dla siebie.

MISTRZEJOWICE — WSCHÓD. Budownictwo wielorodzinne i jednorodzinne. Jednorodzinne — to gospodarstwo prezesa Hoidy, czyli Spółdzielni „Zaoda”. Ten ostatni rozkopał teren dokładnie, chce, by w tym roku wybudowane były fundamenty dla wszystkich małych tu stanać domków. Z fundamentów wyrosła już pierwsza enklawa 6 domków. Działają ambitnie, na kilku frontach. Można by ten montaż przyspieszyć, może montować dwoma zespołami? Jedyny kłopot to brak 500 ton cementu. Wyprzedzają harmonogram.

BUDOWNICTWO WIELORODZINNE. Tu, w Mistrzejowicach-Wschód, staną 13 budynków mieszkalnych, z tego siedem dla hutników (400 mieszkań), pięć dla Wydziału Zdrowia, a konkretniej przyszłych pracowników szpitala „B” i jeden dla Straży Pożarnej. Zabudowa: bloki od 5 do 10 kondygnacji. Wykonawcą będzie KBM-Zachód. Wybudowano już drogę do placu budowy, zdjęto humus w miejscu, gdzie budowane będą

bloki nr 7 i 9 (dla służby zdrowia). W 1988 r. planuje się wybudowanie tych dwu bloków (79 mieszkań) i jednego bloku dla hutników (49 mieszkań). Wybudowano już stację trafo, piękne zaplecze. Doprowadzają energię. Pracują dźwigi, koparki, piugi.

— Jak na początek pracują z głową i po gospodarsku — powie pełnomocnik ds. budownictwa mieszkaniowego DN HiL inż. Włodzisław Wiczorkiewicz.

— Ruszamy pełną parą, chcemy o miesiąc w stosunku do terminu zapisanego w harmonogramie przyspieszyć roboty fundamentowe — informuje mnie przedstawiciel generalnego wykonawcy. Każdego dnia na tej budowie pracować będzie ok. 150 fachowców.

Zapał wykonawców cieszy, niepokoi nieco smutek inwestora, który, jak twierdzi, nie ma wsparcia ze strony władz dzielnicy w załatwianiu spraw dla tej budowy. Nadal brak koordynatora, a przecież na tym placu budowy zaczyna pracę kilkanaście różnych firm. Czyżby władzom nie zależało? Na mieszkania w tym osiedlu czekają przecież oprócz hutników lekarze, pielęgniarki, strażacy.

PIASTA KOŁODZIEJA. Blok w kształcie litery „C”, 139 mieszkań. Blok, który może w przyszłości ubie-

gać się o nagrodę w konkursie o tytuł „mistera”. Bardzo trudny w budowie, budynek ten w stanie surowym — zamkniętym, ma być wykonany w tym roku, tak, by zimą można było robić „wykończeniówkę”. Najtrudniejsze prace wykonano, montaż „pójdzie” szybko.

OSIEDLE BOHATERÓW WRZESNIA. Ulica Próchnika, blok nr 9. 18 mieszkań. Wykonawca W-90. Od 1 czerwca montaż. Termin oddania jesień br. lekko zagrożony. Budowane tu mają być jeszcze trzy bloki (88 mieszkań) z terminem oddania 1990 r.

Na tej budowie jest już sprzęt, który gdy nie pracuje, mógłby być wykorzystany przy budowie następnych bloków. Niestety, jest to niemożliwe, gdyż nie załatwiono jeszcze przekazania terenu. Właścicielem jest Spółdzielnia „Hutnik”.

OSIEDLE KAZIMIERZOWSKIE. Blok 27. 24 mieszkania z tarasami. Stoi. Jeszcze nie wykończony, a już przyciąga wzrok w szarżynie pozostałych bloków. Domek cacko, czynsz podobno współmiernie wysoki. Termin nie zagrożony.

MISTRZEJOWICE — ZACHÓD. Przypomnę: docelowo ma tu być wybudowanych 2823 mieszkań. 1422 w tzw. pierwszym przedsięwzięciu. Dwa bloki już stoją, nr 1 i nr 2, w dru-

gim tygodniu czerwca fachowcy przystąpią tu do robót zwanych wykończeniowymi. Aktualnie KPIS robi tu centralne ogrzewanie i instalacje wodno-kanalizacyjną. Podobno pracują bardzo dobrze, prawie tak jak w bloku na os. Kazimierzowskim. Jak informuje mnie dyrektor KBM Bolesław Klimczak (główny wykonawca), od 1 czerwca przystąpią do montażu budynku nr 7, a od 1 lipca do montażu budynku nr 22. Też w czerwcu rozpoczęte będą roboty żelbetowe przy budynkach nr 23 i 24. Tradycyjnie już chwala w pracy KPIS.

Na placach budów spotkaliśmy wielu oglądających, nawet rodziny z dziećmi, czyżby przyszłych mieszkańców bloków, o których wyżej? Jeżeli tak, to chyba nie mają powodów do niezadowolienia. Nie ma opóźnień w harmonogramach, a efekty roku 1987 nie są zagrożone. Jeżeli już, to nieśmiało mówi się o przyspieszeniu.

18. posiedzenie Rady Budownictwa Mieszkaniowego — 27 maja — poprzedziła lustracja budów. Jej zapis mówi o tym, że dzieje się dobrze. Małe niedogranie organizacyjne, nieporozumienia, wyjaśniono od ręki, w protokole zapisano też to, co należy zrobić już teraz, by procentowało na budowach.

JANINA DZIURO

# OPTYMIZM



Liczba palących mężczyzn	Procent palących kobiet	Liczba palących kobiet
02 mln	17,7	2.29 mln
77 mln	19,5	2.69 mln
97 mln	30,3	4.22 mln
18 mln	26,6	3.76 mln

du oddechowego. Związane są one ponadto z chorobami układu krążenia, układu trawiennego, mają wpływ na przebieg ciąży (dzieci matek palących rodzą

wchłonięciu kłębu dymu. To ona prowadzi do narkotycznej zależności od tytoniu. Smoły zawieszone w gazie jak w aerozolu podejrzewa się o wywoływanie nowotworów. Tlenek węgla, inna znana substancja, zatrzymuje się w hemoglobinie krwi i pozbawia ją tlenu. Pierwsze nikotynowe efekty to mdłości, wymioty, ale do tego człowiek się powoli przyzwyczaja. Organizm zwłaszcza młody, ma bardzo wielkie zdolności przystosowawcze, ale jest pustoszoną przez trucizny, które zawarte w papierosie działają z opóźnionym zapłonem. Acetaldehydy, tlenek azotu, akrolina, toulen i benzen... Niektóre spośród nich drażnią tylko oczy i płuca, inne okazują się kancerogenne jak benzopiryna, czy odkryte niedawno aromatyczne aminy albo nikiel, polon, seria metali ciężkich jak np. cynk, kadm. Żadna z tych substancji nie może

bardzo wysoką zawartością substancji toksycznych.

Potwierdziły to ponownie przeprowadzone w 1986 r. badania w Technical Research Centre w Finlandii. Wykazały one, że poziom ciał toksycznych w naszych papierosach jest znacznie wyższy nie tylko w stosunku do papierosów fińskich, lecz również w porównaniu z próbką 50 marek wyrobów tytoniowych z krajów rozwijających się. Polska wyróżnia się nie tylko niskim poziomem jakości papierosów, ale również niską wartością filtrów.

Na szczęście na świecie jak również u nas zauważa się w ostatnich latach odwrót od nałogu palenia tytoniu. W wielu państwach powstają ligi Przeciwno Zadywaniu Tytoniem Miejsce Publicznych. Zasadniczą nowością to odwołanie się do Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, w imię której przeciwnicy nikotyny domagają się, aby było uznane i respektowane prawo mężczyzn, kobiet i dzieci do życia w przestrzeni wolnej od dymu, nie okupowanej przez palaczy. W San Francisco każdy niepalący w miejscu pracy może domagać się od „winnego” natychmiastowego zaniechania naruszania prawa. Mandat sięga 500 dolarów. Podobnie rygorystyczny projekt ustawy zakazującej palenia we wszystkich biurach, restauracjach, barach, samolotach, pociągach, szkołach, szpitalach (krótko mówiąc wszędzie z wyjątkiem ulicy i własnych czterech ścian) powstaje we Włoszech.

Surowe środki podejmuje się w Szwecji. Szwecja jako pierwszy kraj podjęła oficjalne ostrzeżenie publikując specjalne rządowe wyjaśnienia dotyczące ewentualnych następstw palenia. Norwegia i Finlandia wprowadziły już w połowie lat sześćdziesiątych totalny zakaz reklamy artykułów tytoniowych. W Norwegii zapowiada się w 2000 roku całkowite uwolnienie kraju od palaczy. Niektórzy ekstremiści w USA opływają półki z tytoniem, na ulicy wyrzucają palaczom papierosy.

W Polsce w 1973 r. minister zdrowia i opieki społecznej wydał rozporządzenie o ograniczeniu palenia tytoniu w Służbie Zdrowia. Rozporządzenie to poparł premier i zalecił stosowanie go we wszystkich resortach; te zaś wydały odpowiednie zarządzenia o ograniczeniu palenia tytoniu w pracy i w miejscach publicznych. Pod tym względem byliśmy wtedy jednym z przodujących krajów świata. Niestety, zakazy te nie zostały konsekwentnie wdrożone w życie. Jedyne resorty komunikacji potraktowały sprawę poważnie i w miarę rygorystycznie egzekwuje i przestrzega wydanych przepisów. Dobrze by było, gdyby inne

ministerstwa poszły w jego ślad w imię naszego samopoczucia i zdrowia. „Trzeba wymusić przepisy tworzące zakazy i strefy ochronne dla niepalących” — twierdzi prof. T. Roman.

Na szczęście w kręgach młodzieżowych pojawiła się bardzo sympatyczna moda na niepalenie. Coraz więcej nałogowych palaczy rzuca też nałóg. Może grono tych osób poszerzy się jeszcze po przeczytaniu tego artykułu. Zaprzestanie palenia daje szansę naturalnym siłom obronnym organizmu: wyraźnie usuwa zaburzenia czynności wentylacyjnych płuc, zmniejsza ryzyko przedwczesnego kalectwa w przebiegu przewlekłego zapalenia oskrzeli i rozedmy płuc; odsuwa groźbę zakrzepów naczyń i zawałów serca.

Zyski płynące ze sprzedaży tytoniu są dla państwa co najmniej wątpliwe. Obliczono, że straty ekonomiczne, jakie wynikają z absencji chorobowej, kosztów leczenia oraz nadumieralności ludzi palących, a w konsekwencji strat produkcyjnych przewyższają te zyski znacznie.

Ala przede wszystkim myślimy o zdrowiu swoim i ludzi, z którymi się spotykamy. Zanim weźmiesz następnego papierosa, zastanów się, czy warto?

Papierosy wcale nie uspokajają, jak niektórzy twierdzą. Owszem, przynosi chwilowe zadowolenie, daje poczucie pewnego luzu, ale nie uwalnia od przyczyn, które stres spowodowały. Dymek z papierosa nie wpływa na to, czy człowiek ma pieniądze, czy nie (raczej je traci biorąc pod uwagę rosnące ceny tytoniu), czy ktoś z jego rodziny zachorował czy nie (przedzaj sam zachoruje), czy pokona kłopoty w pracy itd. Tego papierosa nie rozwiąże.

ŚLAWOMIR PIETRZYK

PS

W naszym kraju powstał ambitny „Program działań zmierzających do ograniczenia szkodliwości palenia tytoniu” firmowany przez trzy Ministerstwa: Zdrowia i Opieki Społecznej, Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Przemysłu Chemicznego i Lekkiego. Tylko jak twierdzi prof. T. Roman jest on nierealny z prostej przyczyny: to właśnie na CLPT spoczywa twój ciężar jego realizacji, natomiast wyposażenie laboratorium jest coraz bardziej zużyte. Np. nie można zakupić jednej maszyny do spalania papierosów firmy Filtrona z powodu braku dewiz, a potrzebne są takie urządzenia co najmniej trzy, żeby realizować program...

\* wielkość oszacowana na podstawie badań ankietowych

\*\* na podstawie badań OBOP i Centrum Onkologii

1 MLN OSÓB ROCZNIE PRZYPLACA ŻYCIEM TĘ PRZYJEMNOŚĆ

## Czy warto?

Na terenie naszej dzielnicy działa jeden z polskich zakładów tytoniowych. Jest to przedsiębiorstwo z dużymi tradycjami, właśnie obchodzi 110 lat istnienia (piszemy o tym na str. 5). Dalecy jesteśmy od negatywnej oceny tej instytucji, jej załogi, tym bardziej że na terenie ZPT działa Centralne Laboratorium Przemysłu Tytoniowego pod kierownictwem prof. TADEUSZA ROMANA m. in. badające jakość produkcji i dążące do ulepszenia wyrobów, a zatem zmniejszenia toksyczności papierosów.

Lecz również nie możemy przemilczać prawdy o szkodliwości palenia tytoniu — o czym zresztą sama fabryka informuje na opakowaniach — pokazania pozytywnych zjawisk w walce z tym nałogiem na świecie i w Polsce.

się o 1/3 lżejsze), rozwoju płodu itd. Coraz częściej podnosi się szkodliwość tzw. biernego palenia tzn. inhalacji dymu tytoniowego przez osoby nie palące, ale pozostające w otoczeniu palaczy — aż do zachorowania na raka płuc włącznie. Palacz wdycha jedynie czwartą część gazów, które ulatniają się z jego papierosa: zdecydowaną większość oddaje do atmosfery.

Badacze sporządzili 3800 składników dymu. Najlepiej znane to nikotyna i smoły. Nikotyna alkaloid osiada w komórkach mózgu w ciągu 7 sekund po

być pojedynczą przyczyną raka, znajdują się one w papierosach w zbyt małych dawkach. Ale razem potęgują one swoje skutki tworząc wybuchowy koktajl. Długotrwale oddziałując działają rakotwórczo, uszkadzają komórki oddechowe i porażają ruch naczynia krwionośnego w drogach oddechowych, który oczyszcza je z rozmaitych substancji. Tlenek węgla, cyjanowodór porażają oddychanie tkankowe.

Szczególnie bolesną sprawą jest fakt, że polskie papierosy są najbardziej szkodliwe na świecie i charakteryzują się

jak strzała nad całym Illinois, Indianą i Ohio, a teraz mijają wschodni kraniec Pensylwanii albo Nowego Jorku, albo sam już nie wiem.

— Tomasz Sawyer, nie mówisz chyba poważnie!  
— Tak, zupełnie poważnie i w dodatku to wszystko jest pewne na mur. Odkąd opuściliśmy St. Louis wczoraj po południu, zdążyliśmy przelecieć jakieś piętnaście stopni długości geograficznej i wszystkie tamte zegary są w jak największym porządku. Przelecieliśmy blisko osiemset mil.

Nie bardzo mu wierzyłem, ale mimo to zimne strużki potu zaczęły mi cieć po plecach. Z własnego doświadczenia wiedziałem, że trawia, w dół Mississippi, zabrałoby nam to blisko dwa tygodnie.

Jim rozważał to wszystko w milczeniu. Lecz zaraz później powiedział:

— Panie Tomku, czy nie mówiłeś nam, że te tam wszystkie zegary są jak najbardziej w porządku?

— Tak, są w porządku.

— No, a czy twój zegarek też jest całkiem w porządku?

— W porządku, gdy szło o St. Louis, ale tutaj jest o godzinę do tyłu.

— Panie, więc chcesz powiedzieć, że czas nie bywa wszędzie taki sam?

— Nie, taki sam wszędzie nie jest, i to wcale a wcale.

Jim wyglądał na bardzo zgnębionego. I powiedział:

— Bardzo mi przykro, kiedy słyszę, że to mówisz, panie Tomku. Do tego mi bardzo wstyd, bo przecież wiem, jak byłeś wychowywany. Tak, tak, mój drogi, twojej ciotce Polly serce by pękło z żalu, gdyby syszała, co tu wygadujesz.

Tomek był zaskoczony. Zmierzył Jim'a wzrokiem od góry do dołu, nad czymś tam medytował, lecz nie mu nie powiedział, a Jim ciągnął swoje:

— Panie Tomku, a kto sprowadził ludzi, tam hen, aż do St. Louis? Sam Pan Nasz to uczynił. No o kto ich osiedlił tu, gdzie teraz jesteście? Także Pan. Czy nie są zatem wszyscy Jego dziećmi? Pewnie, że są. Więc jak? Czy wobec tego mogliby ich skryminować?

— Skryminować! Jak żyć nie słyszałem takiej głupoty. Ależ skąd, nie ma w tym ani krzty dyskryminacji. A jeśli stworzył ciebie i jeszcze paru innych jako czarnych, nas zaś uczynił białymi, to jak byś to chciał nazwać?

Jim pojał, w czym rzecz. I aż go zatkało. Nie wiedział, co odpowiedzieć. A Tomek ciągnął dalej:

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

MARK TWAIN

Tłumaczyli:

A. Nowak

i

B. Sławomirska

(2)

TOMEK SAWYER ZA GRANICĄ



— Żadna bzdura. Sam widziałem na mapie, jest właśnie różowa linia.

Nigdy nie widzieliście chyba osoby w równym stopniu zgorznej i oburzonej jak Tomek. Powiedział tylko:

— No właśnie, gdybym był takim tępym i zakutym łbem, jak ty, Hucku Finnie, to pewnie bym nawet nie czekał i zaraz skończył tam, w dół. On widział to na mapie! Ech, Huckelberry Finnie, czyżby ci przyszło do głowy, że stany, tak naprawdę, są tego samego koloru, jakim je znaczą na mapie?

— Tomasz Sawyer! Więc po co jest mapa? Czy przypadkiem nie po to, żebyś mógł wiedzieć, co jest, a czego nie ma?

— To chyba oczywiste!

— Więc niby jakim cudem miałyby nas okłamywać? Może mi to wytłumaczysz?

— Do króćset, ty prostaku! Ona istota nie kłamie!

— A więc nie kłamie, czyż tak?

— Nie, nie kłamie.

— Więc dobra; jeżeli nie kłamie, to przecież nie ma dwóch stanów, które by były jednakowego koloru. I co ty na to, Tomku Sawyerze?

Widział, że mam go w garści i Jim też to widział. I mówię wam, od razu poczułem się wspaniale, no bo Tomka niełatwo było zapędzić w kozi róg. Toteż Jim klepnął się dłonią w udo i powiedział:



sprawić, jak są posmarowane to: iska. Otworzył więc dekier ślednicy metra. Z misy wytrysnął olej. To był chrzest. Sitownia krzyczy o wodę. Trzeba jeszcze sprawdzić rurociągi, zasuw. Telefonów nie było. Uruchomiono pompę, woda poszła w kombinat i... zaczęła zalewać Sitownię. Ci z Sitowni, konno, jak jaka szarża ułańska dojechali galopem z prośbą, by zatrzymać dopływ wody. W dwa miesiące później 22

nie zwiększyła poboru świeżej wody z Wisły, a zanieczyszczenia wody odprowadzanej do Wisły zmniejszyła 3-krotnie w stosunku do obowiązujących norm. Obiegów zamkniętych ma w tej chwili kombinat 11. Mniej truje, mniej zużywa tzw. „świeżej wody”, co nie jest bez znaczenia przy ciągłym jej braku. Konkretnie: w roku 1965 zużyto jej w ilości 125 metrów sześć, na tonę wyprodukowanej stali, w roku 1973 wskaźnik ten wyniósł 50,4 metrów sześć, na

ców, domknięcia istniejących obiegów wodnych walcowni slabin, wielkich pieców. Kombinatu stoi przed koniecznością budowy i modernizacji sieci wodno-kanalizacyjnych. Przygotowuje się do modernizacji obiegu wodnego oczyszczalni spalin stalowni konwertorowej. Tu obieg wodny oprócz stosowanej obecnie elektrokoagulacji, sedymentacji w osadnikach radialnych i korekty pH otrzyma komory flokulacji, przesłony odpływowe i nowość... osadnik radialny z wkładem

już będzie można mówić o całkowitym zamkniętym obiegu wody, a uzupełniać z Wisły w ilościach nie większych niż 1,5 metrów sześć, na sekundę. Mówią również o wyeksploatowanych urządzeniach, o niesumienności tych, co czyszczą dół zendrowe. Każda walcownia ma taki swój dół, gdyby czyszczono je starannie zmniejszałaby się ilość zendry „zrucanej” do pompowni nr 4, byłoby mniejsze zużycie pomp, rurociągów, a tak dziś około 7 tys. ton zendry



WŁADYSŁAW SITKOWSKI

— przewodniczący Niezależnego Samodzielnego Związku Zawodowego Pracowników KM HIL. Lat 51. Zona Barbara, pracuje też w kombinacie. Dwie córki (lat 22 i 14) starsza poszła w ślady rodziców i zasilila kombinatową kadre. Związał się z hutą, a właściwie z Walcownią Zimną Błach w roku 1959, gdzie na stanowisku brygadzysty w zawodzie ślusarza-szlifierza przepracował do 1982 r. W tym czasie zaczęły odradzać się związki zawodowe i postanowił tam właśnie sprawdzić swoją działalność. Pełnił funkcję wiceprzewodniczącego, a od maja ubiegłego roku jest przewodniczącym.

I w tej chwili, nie ma przede wszystkim czasu. Jest często tylko gościem w domu ku niezadowoleniu oczywiście żony. Na wędrowanie, które też bardzo lubi, czasu oczywiście nie staje, ale każda wolna chwila lubi spędzać nad wodą. Tam bardzo dobrze odpoczywa. Lubi też muzykę, tę łatwą i przyjemną. Ma mieszkanie — wystarczające, malucha i działkę (własność żony, ale nie zagospodarowaną — może kiedyś...). Ceni bardzo swoich współpracowników, którzy wspierają go we wszystkich działaniach. Najbardziej deenerwują go sprawy te nie do załatwienia poza kombinatem. Z tymi kombinatowymi jakoś sobie daje radę...

(bwr)

## Bez koła ratunkowego

lipca 1954 r. pierwszy spust surówki z wielkiego pieca. Równocześnie z rozpoczęciem produkcji w hucie ruszyły pompownie nr 1, 3, 6 i 7, ale obieg wody był otwarty, do Wisły z kombinatu płynął ściek.

### TAK BYĆ NIE MOGŁO

Dlatego też lata 1961—1970 to walka o czystą wodę w Wiśle, o lepszą wodę dla potrzeb produkcji. Zaczęto zmieniać system zaopatrzenia w wodę z obiegów otwartych na zamknięte. Zamknięto obiegi: turbodmuchaw wielkopieczowych, pięciu walcowni gorących, ośmiu zespołów technologicznych, Zakładu Koksochemicznego, w miejsce chłodzenia wodą zaczęto wprowadzać chłodzenie wyparkowe, nowo uruchamiane wydziały budowano już w systemie obiegów zamkniętych. Budowano lokalne oczyszczalnie ścieków. Dało to efekty. Mimo 3,5-krotnego zwiększenia produkcji stali w stosunku do roku 1960, huta

tonę, a w 1986 — 19 metrów sześć.

Zmniejszono też pobór świeżej wody z Wisły dla celów przemysłowych; było to możliwe dzięki uruchomieniu końcowej oczyszczalni ścieków przy kanale „Południowym”. Przed jej uruchomieniem pobierano 7 m sześć wody na sekundę, po uruchomieniu 2,6 m sześć, na sekundę.

Liczyby te mają swoją wymowę. Za nimi kryje się duży ludzki wysiłek i miliardowe nakłady.

### CZY SĄ TO MINIONE DOKONANIA?

Czy zrobiono już wszystko, by z czystym sumieniem powiedzieć: gospodarzimy wodą jak należy? Niestety, potrzebna jest dalsza modernizacja i inwestycja, by zmniejszyć ilość ciągle jeszcze zrzuconych do Wisły ścieków pełnych zawiesiny, olejów i tłuszczów. Budowana jest pompownia awaryjnego zasilania w wodę wielkich pie-

wielostrumieniowym pracującym trzykrotnie sprawniej niż dotychczasowy. Jeżeli eksperyment się powiedzie, będzie stosowany w gospodarce wodnej kombinatu.

Wody ciągle brak. Do celów przemysłowych potrzebna jest o małej zawartości chlorków, niskiej twardości i niskiej temperaturze. Wisła nie ma już nawet wody nadającej się do produkcji stali. Wody pitnej też brak. Do celów przemysłowych nadaje się woda z Dłubni..., ale o tym potem, wszak artykuł jubileuszowy. Przed nami wodny kryzys i choć zrobiono niemało, wiele jeszcze zrobić trzeba i to szybko, gdyż woda zadecyduje o naszej przyszłości.

### O CZYM MÓWIĄ JUBILACI?

Ano o tym, że jeżeli zostanie uruchomiona oczyszczalnia końcowa przy kanale „Suchy Jar” oraz rozwiązana sprawa schładzania ścieków po oczyszczeniu przy kanale „Południowym”, to wówczas

miesięcznie „zrucanej” z obiegu walcowni gorących pracownicy „wodnego” odstawiają do śpiakalni nr 1.

— Jak w Walcowni Slabin i Walcowni Drobnej Taśm i Drutu robią to dobrze, to od 16 lat rurociągi nie są wymieniane — dodają.

### DZIS...

...pracuje tu — 447 robotników, umysłowych — 54. Eksploatują dla potrzeb socjalno-bytowych załogi i produkcyjnych kombinatu: 32 stacje pomp, 2 ujęcia wody do picia wraz ze zbiornikiem wody zapasowej, składowiska popiołów i szlamów, końcową oczyszczalnię ścieków przy kanale „Południowym”. 480 km rurociągów wody przemysłowej i wody do picia.

Dzisiejsi Jubilaci życzą sobie jak najszybszej modernizacji kombinatu. — Huta w krajobrazie Krakowa — tak, powiedzą, ale bez ubocznych skutków dla miasta.

JANINA DZIURO

— Tam do licha! To zmyślenie. Nie da rady, panie Tomku, tym razem to cię dopadł, a niech mnie! — Znowu wyrzucił się w udo i dalej ciągnął swoje: — Do licha, ale to sobie zmyślenie wykombinowałeś!

Nigdy jeszcze w życiu nie czulem się tak cudownie, a jednak sam nie wiedziałem, że mówię coś aż tak ogromnie ważnego, dopóki tego do końca mu nie wyłuszczyłem. Człowiek żył sobie ot tak, jakby nigdy nic, i nawet się nie spodziewał, że coś takiego się stanie, bo o czymś takim wcale nie myślałem, a tutaj nagle samo jakoś wyszło. No tak, to było wielka niespodzianka, tak samo dla mnie, jak i dla tamtych dwóch. Bo to zupełnie tak samo, jak gdybyś pogryzał sobie pajdę kukurydzianego chleba, nie myślał nic o niczym, i nagle tracił, wylamał zęb o brylant. Z początku byś pomyślał, że to jakiś kamyk, dopóki byś go nie wyjął i nie otrzepał z piasku, z okruszyn i z czego by tam nie było. A kiedy byś już się przyjrzał, byłbyś wtedy zdziwiony i zadowolony, no cóż, nawet dumny. Ale gdybyś tak spojrzeć prawdzie prosto w oczy, to jednak wówczas człowiek nie miałby prawa aż do takiej dumy, jak wtedy, gdyby specjalnie poszukiwał diamentów. Przemyślcie to, a sami łatwo zauważycie różnicę. Bo widzicie, przypadek, to nie zupełnie samo, co niby ta sama rzecz, ale zrobiona świadomie. No bo właściwie każdy mógłby nadgryźć ten tam diament w chlebie, tyle że jednak musi to być ktoś, kto akurat natrafił na odpowiednią pajdę. W tym będzie jego zasługa, no a w moim wypadku to ja się zasłużyłem; do tego, jak sądzę, mam prawo. I wcale mi nawet przez myśl nie przeszło, że mógłbym się na coś takiego porwać, i nie zastanawiałem się nad tym więcej, niż choćby wy w tej chwili. Nie, byłem po prostu tak spokojny, że trudno o większy spokój, a jednak, całkiem niespodzianie, samo mi jakoś wyszło. Często sobie rozmyślałem o tym całym zajściu, a tak wszystkiemu pamiętałem, jakby to było najwyżej jakiś tydzień temu. I mam to wszystko przed oczami; falujący krajobraz — lasy, pola, jeziora — ciągnący się przez całe setki mil dokoła, miasta i wsie rozsiadane gdzieś pod nami, to tu, to tam i w ogóle wszędzie; profesor zamysłony nad mapą leżącą na małym stoliku i czapka Tomka łopocząca w linach takielunku, gdzie powiesiliśmy ją, żeby sobie przeszyła. I jeszcze jedna rzecz: taki ptak, najwyżej o dzieśnięć stóp, lecający równo z nami i próbujący nadażyć, tyle że cały czas pozostawał w tyle, i pociąg, tam, na dole, który też się jakby z nami ścigał, przemyskał wśród drzew i farm, przy czym wypuszczał długą czarną smugę dymu, a od czasu do czasu mały obłok białej, i kiedy ten obłok już zniknął, tak że nawet zdążyłeś już o nim zapomnieć, dobiegał ci jeszcze do uszu słabutki świst syreny. Zostawiliśmy w tyle i ptaka, i pociąg, o tak, daleko w tyle, choć przyszło nam to bez wielkiej miłregi.

Ale Tomek był wściekły; powiedział, że Jim i ja jesteśmy tylko parą głupich krzykaczy, a później jeszcze dodał:

— No, wyobraźcie sobie, że jest brązowe ciele i duży brązowy pies, a jakiś malarz chce z nich zrobić obrazek. I jaka wtedy będzie najważniejsza rzecz, którą ten malarz będzie musiał zrobić? Musi je namalować tak, żeby na pierwszy rzut oka można było odróżnić jedno od drugiego, nie? To chyba jasne. Więc jak, chcielibyście, żeby obydwie zamalował na brązowo? Oczywiście, że nie. Jedno z nich machnie na niebiesko i wtedy już można się będzie polapać. Tak samo jest z mapami. Dlatego każdy stan robią w innym kolorze; nie po to, żeby cię nabrać, lecz właśnie po to, żebyś się sam nie naciął.

Ale to jeszcze nie był żaden dowód i Jim też tak uważał. Dlatego pokręcił głową i powiedział:

— No niby tak, panie Tomku, ale gdybyś wiedział, jakie to wierutne cymbały z tych całych malarzy, to byś chyba nigdy nie stawiał ich za przykład. Powiem ci, to wtedy sam zobaczysz. Kiedyś tam widziałem jednego, jak pakował sobie na podwórku starego Hanka Wilsona, a malował akurat tę starą dropiatą krowę, co to nie ma jednego rogu, wiesz, o którą mi chodzi. No to go pytam, czemu ja niby maluję, a on, że jak już znalazł co trzeba, to ten obrazek wart będzie sto dolarów. Paniczku, przecie on mógłby dostać krowę za piętnaście, więc powiedziałem mu to. No i co, proszę was, czy mi uwierzycie? Tamten pokręcił tylko głową i dalej pakował swoje. Na Boga, panie Tomku, o ni przecież o niczym nie mają zielonego pojęcia!

Tomek rozsiadł się na dobre. Zauważyłem już, że ludzie prawie zawsze się wściekają, jeżeli dobrze im przysolić w jakiejś dyspacie. Powiedział nam, żebyśmy się przymknęli, to może lepiej zrobi nam to na umysł. Potem gdzieś hen, tam w dole, dojrzał miejski zegar, więc wziął lunetę, przyjrzał mu się dobrze, a później zerknął na swoją srebrną kieszonkową cebulę, potem znowu na zegar i znowu na cebulę, i orzekł:

— Bardzo dziwne! Tamten zegar spieszy prawie o godzinę. Trzymał więc swój zegarek w pogotowiu. Zobaczył jeszcze jakiś inny zegar, ale ten także spieszył o godzinę. To go zastanowiło.

— Diabelnie dziwna sprawa! — powiada. — Nic a nic z tego nie rozumiem.

Wtedy znowu wziął lunetę i zaczął wypatrywać jeszcze innego zegara, ale ten, oczywiście, też spieszył tak samo. Wówczas oczy o mało nie wyszły mu na wierzch, zaczął tak jakby trochę posapywać i w końcu powiedział:

— Do krrrośset! To przecież sprawa długości!

A wtedy ja, trochę już wystraszony:

— Ale co takiego właściwie się stało?

— A to, że ten stary strzęp dmuchanego pęcherza przemknął



**PIĄTEK I**  
16.25 „Rambin” — teleturniej  
16.50 Piątek z Pankracym  
17.15 Teleexpress  
17.30 Transmisja uroczystego koncertu z okazji Święta Ludowego  
18.30 Dom rodzinny  
18.50 Dobranoc  
19.00 Monitor rządowy  
19.30 Dziennik  
20.00 „Porucznik diabła” (1) film fab. prod. wł.-fr.-ang.  
21.45 Program publicystyczny  
22.15 Studio sport  
22.40 DT — komentarze  
23.05 Studio sport

**PIĄTEK II**  
17.30 Jak uprawiać sport  
18.00 Kronika krakowska  
18.30 „Świętość Saksonii i chwala Prus” (6) film prod. NRD  
19.15 Sztuka witraży — film dokument.  
19.30 Galerie świata — Muzea Czechosłowacji  
20.00 Relacja z „Festiwału życia”  
20.30 Uwaga, dokument  
21.10 Reportaż  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Film fabularny  
23.30 Rozmowy intymne  
24.00 Wieczorne wiadomości

**SOBOTA I**  
9.00 Drops i film „W 80 dni dookoła świata z Wilim Fiegim”  
10.30 Dziennik  
10.40 Bariery (1)  
11.40 Stare, nowe, najnowsze  
12.30 Bariery (2)  
13.30 Azymut — wojskowy program publicystyczny  
14.10 Bariery (3)  
14.40 „Małgoska” — reportaż  
15.00 Teatr: „Filomena Marturana”  
16.00 Plebiscyt piosenki „Od Opola do Opola”  
17.05 Losowanie Dużego Lotka  
17.15 Teleexpress  
17.30 Reportaż z przeszłości  
17.50 Magnes  
17.55 Światowy dzień modlitwy o pokój  
19.00 Dobranoc  
19.10 Z kamerą wśród zwierząt  
19.30 Dziennik  
20.00 „Porucznik diabła” (2) film fab. prod. wł.-fr.-ang.  
21.45 Od Opola do Opola —  
22.00 Studio sport  
23.00 Dziennik  
24.00 „Kumple z wojska” — film prod. fr.-wł.

**SOBOTA II**  
15.00 „5 — 10 — 15”  
16.00 „Początki kina” (3) ang. film dokument.  
17.00 Recital Majki Jeżowskiej  
17.35 Studio sport  
18.00 Kronika krakowska  
18.30 Wielka gra  
19.30 Alfa i omega  
20.00 Antoni Wit — szkice  
20.35 Studio sport  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Zulus Czaka” (8) film prod. ang.  
22.40 Śpiewa Wojciech Walaśki  
23.00 Międzynarodowy festiwal filmów krótkometr. Kraków '87  
23.20 Wieczorne wiadomości

**NIEDZIELA I**  
8.55 „W pustyni i w puszczy” (1) film fab. prod. pol.  
10.30 Dziennik  
10.40 Siedem anten  
11.15 Telewizyjny koncert życzeń  
12.00 W starym kinie: „Ja tu rządę” — film prod. pol.  
13.45 Klub międzynarodowy  
14.25 „Nie przesadza się starzych drzew” — pr. rozrywkowy  
15.00 „Czarodziejski kwiat”  
16.10 „Zapomniane cuda” — film dokument.  
16.40 Program poetycki  
17.15 Teleexpress  
17.30 Antena  
18.00 Relacja z centralnych obchodów Święta Ludowego w Zamościu  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Dziennik  
20.00 „Ostatnie dni Pompejów” (2) film prod. wł.

21.05 „Pójdźcie żywa Polska” widowisko artystyczne  
21.45 Pegaz  
22.25 Łoża  
22.35 Sportowa niedziela  
23.40 Dziennik

**NIEDZIELA II**  
9.15 „Prezentacje” program publicystyczny (lokalny)  
10.20 „Ostatnie dni Pompejów” (2) film dla niesłyszących  
11.25 Bieszczadzkie sokoly — Powitanie  
12.00 Kwadrans z hejnałem  
12.15 Jutro poniedziałek  
12.45 Magazyn nowości płytowych  
13.30 Program publicy  
14.15 „Hendersonowie” (9) — film prod. australijskiej



**5 — 12 czerwca**

15.00 Videoteka  
15.45 Skarby Ossolineum  
16.00 Legendy kina — Romy Schneider  
17.00 Relacja z XXVI festiwału polskich sztuk współczesnych  
17.40 Kino-Oko  
18.30 W kręgu wielkiej tajemnicy  
19.00 Kreacje operowe Ryszarda Racewicza  
19.30 Sensacje XX wieku: „Operacja lew morski”  
20.00 Studio sport  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Blisko, coraz bliżej” (9) — film prod. polskiej  
22.55 Scena piosenki  
23.25 Wieczorne wiadomości

**PONIEDZIAŁEK I**  
10.35 Transmisja powitania Papieża Jana Pawła II w Warszawie  
15.30 Program dnia i DT  
15.35 Transmisja ze spotkania na zamku królewskim w Warszawie przewodniczącego Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego z papieżem Janem Pawłem II  
17.40 Teleexpress  
17.55 Laboratorium  
18.10 Transmisja mszy świętej na otwarcie Kongresu Eucharystycznego  
20.45 Dziennik  
21.15 Wiktor Hugo — „Człowiek śmiechu” (teatr TV)  
22.50 Dziennik — komentarze

**PONIEDZIAŁEK II**  
17.30 Muzykujące rodziny  
18.00 Kronika krakowska  
18.30 Zwierzęta wokół nas  
18.50 Dobranoc  
19.00 „Mistrzowie drugiego planu”  
19.30 Gwiazdy wielkiego sportu  
20.00 Festiwal muzyki Łańcut '87  
21.00 Dopisać losy  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Ludwik Pasteur” (1) film prod. CSRS  
23.05 „Gościńiec” (4)  
23.35 Wieczorne wiadomości

**WTOREK I**  
9.00 „Majdanek — cmentarzysko Europy” film dokument.  
9.25 Transmisja uroczystości z Mauzoleum na Majdanku  
10.00 Domator  
10.05 Domowe przedszkole  
10.30 Dziennik  
10.40 „Zamach stanu” (5) —  
11.20 Poradnik Domatora  
11.45 „Lot kondora” (2) ang. film przyrodniczy  
16.20 Program dnia i DT  
16.25 Akademia muzyczna  
16.50 „Cojak”  
17.15 Teleexpress  
17.30 Rzemieślnicy  
17.50 Gazeta rolnicza  
18.15 Telewizyjny informator wydawniczy  
18.30 Klinika zdrowego człowieka  
18.50 Dobranoc  
19.00 Program publicystyczny

19.30 Dziennik  
20.00 „Zamach stanu” (5 — ostatni) film prod. polskiej  
20.40 Postscriptum do serialu „Zamach stanu”  
21.05 Konferencja prasowa rzecznika rządu  
21.20 „Zbigniew Bochenek — reżyser starego Krakowa”  
21.50 Polityka, politycy  
22.20 Festiwal wokalistów jazzowych Zamość '86  
22.40 DT — komentarze

**WTOREK II**  
17.25 Program dnia  
17.30 Pół godziny dla rodziny  
18.00 Kronika krakowska  
18.30 „Dziwna ziemia” ang. film przyrodniczy  
19.20 Trzeboje tygodnia  
19.30 Powtórka z historii  
20.00 „Nieznany front” program dokument.  
20.30 Program muzyczny  
21.10 Polak awansuje — reportaż  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Postrzyżyny” film prod. CSRS  
23.15 Wieczorne wiadomości

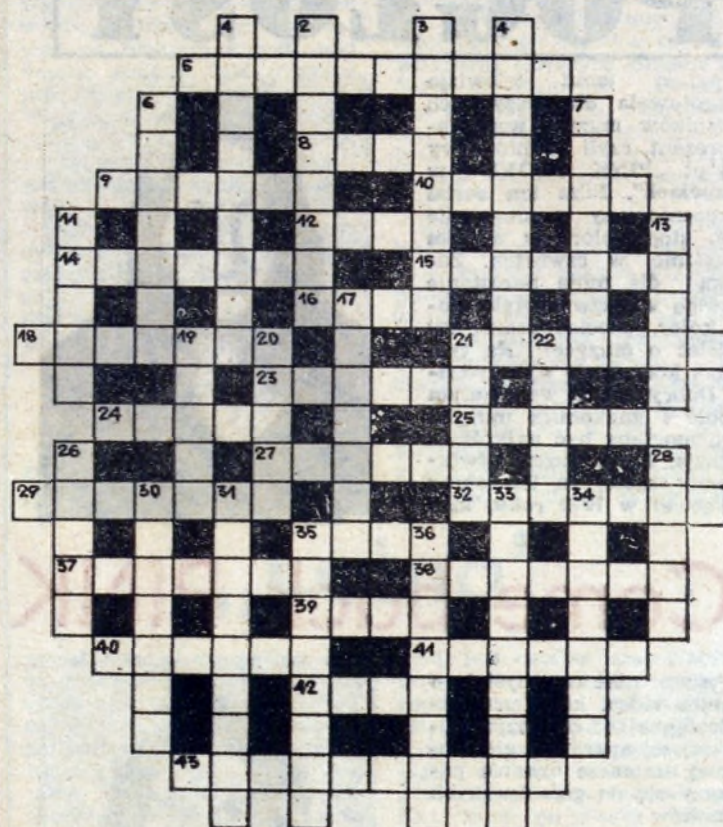
**ŚRODA I**  
9.35 Domowe przedszkole  
10.00 Dziennik  
10.10 „Wyspa srebrnych czapli” — film prod. CSRS  
11.25 Magazyn wspomnień  
16.10 Program dnia i DT  
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka  
16.25 „Krag”  
16.50 „Tik-tak”  
17.15 Teleexpress  
17.35 Archiwum XX wieku  
17.55 „Jan Salomon czyli portret portretu” film dok.  
18.50 Dobranoc  
19.00 Program publicystyczny  
19.30 Dziennik  
20.00 „Wyspa srebrnych czapli” — film prod. CSRS  
21.15 Program public.  
21.55 Lista przebojów muzyki poważnej  
film dokument.  
22.40 DT — komentarze

**ŚRODA II**  
8.55 do 12.00 Transmisja mszy świętej z Tarnowa  
17.25 Program dnia  
17.30 Pół godziny dla rodziny  
18.00 Kronika krakowska  
18.25 Transmisja mszy świętej z Katedry na Wawelu  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Parceval z Walii” — film fab. prod. francuskiej  
24.00 Wieczorne wiadomości

**CZWARTEK I**  
9.35 Domowe przedszkole  
10.00 Dziennik  
10.10 „Kaz” (1) film prod. USA  
10.55 Transmisja mszy świętej ze Szczecina  
16.20 Program dnia i DT  
16.25 Adres Polska  
16.50 „Szerzenie w ulu” (5) film prod. CSRS  
17.15 Teleexpress  
17.30 PZU informuje  
17.35 Wojskowy program  
18.00 Encyklopedia kultury polskiej  
18.20 Sonda  
18.50 Dobranoc  
19.00 Czym żyje świat?  
19.30 Dziennik  
20.00 „Kaz” film fab. prod. USA (1)  
20.45 Tygodnik gospodarczy  
21.15 Jan Kiepura — gwiazda pierwszej wielkości  
22.05 Film dokumentalny  
22.45 DT — komentarze

**CZWARTEK II**  
17.30 Pół godziny dla rodziny  
18.00 Kronika krakowska  
18.30 Magazyn sportowy  
19.20 Trzeboje tygodnia  
19.30 „Bez poświęcenia” program dokumentalny  
20.00 Salon muzyczny  
20.50 Śląski Homer — rep.  
21.15 Ekspres reporterów  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Teatr Małych Form —  
22.25 Klejnoty kultury — film dokumentalny

## KRZYŻÓWKA NR 23



**POZIOMO:** 5. wodniacka dyscyplina, 8. psi lub polityczny, 9. czeski kompozytor (poemat), 10. handlowa propozycja, 12. imię królów norweskich, 14. trzeźwe rozumowanie, 15. gatunek jaskółki, 16. jest w Jemenie, 18. rodzaj stempla, 21. muzyczny spinacz, 23. zbiór praw, 24. trzpień, 25. u ujścia Wisły, 27. dzianina, 29. uchodzi do Bałtyku, 32. szlachecki strój z XVI w., 35. potrawa mięsna, 37. Czarny, był znany z waleczności i rzetelności, 38. linia komunikacyjna, 39. miejsce sportowych walk, 40. ciastko, 41. woń, 42. składnik powietrza, 43. pułkownik sztabowy J. H. Dąbrowskiego, powstaniec i pamiętnikarz (1789—1854).

**PIONOWO:** 1. miasto w woj. wrocławskim, 2. stan w USA, 3. perkusyjny instrument muzyczny, 4. stronnik, 6. sprężyna, 7. zbiór sprawozdań m. in. z procesów kryminalnych, 11. autor „Spisów bramy”, 13. himalajski miś, 17. autor „Kubusia fatalisty”, 19. pułkownik włoski — zginął pod Krzykawą (ma w Krakowie ulicę), 20. zorganizowany czyn, 21. poeta młodo-polski, 22. jednostka ustrojowa, 26. gatunek owcy, 28. tak miał na imię prof. Lange, 30. paryski ulicznik, 31. choroba skóry, 33. był marszałkiem Sejmu w latach 1830—31, 34. szczyt w Gercach, 35. kamienna trumna, 36. nosi go pies.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 21

**POZIOMO:** 7. galeria, 8. flaming, 9. bateria, 10. ampułka, 11. furaz, 14. patent, 16. Weneda, 17. rozwaga, 20. junkier, 23. Ismena, 24. atleta, 25. e-kran, 28. Dobrzyń, 29. Kułkow, 30. Woźniak, 31. moskity.

**PIONOWO:** 1. rabarbar, 2. dezenter, 3. kibic, 4. slums, 5. ambulans, 6. anakonda, 12. uczynek, 13. alanina, 15. Troja, 16. watra, 18. astronom, 19. pe-

leryna, 21. klepisko, 22. starosta, 26. dywan, 27. bufor.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki z 21. numeru „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Marian Cabala, 31-843 Kraków, os. Kazimierzowskie 29/200; Alicja Tiahnybok, 31-839 Kraków, os. Kazimierzowskie 4/39; Bronisław Szadziński, 31-521 Kraków, ul. Grochowska 26/21.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

## PROPONUJEMY

**KINA**  
SWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Elektryczny morderca” prod. USA, od 15 lat;  
SWIT mała sala od 5 do 8 bm. godz. 15.00 „Poszukiwacze zaginionej arki”, prod. USA b.o., godz. 17.15 i 19.30 „Gorączka” prod. polskiej, od 18 lat, od 9 do 10 bm. godz. 15.00 „Poszukiwacze zaginionej arki”, godz. 17.15 i 19.15 „Odliczanie” prod. węgierskiej, od 15 lat, od 11 do 12 bm. godz. 15.30 „Hultajska piątka” prod. CSRS b.o., godz. 17.00 i 19.00 „Tom Horn” prod. USA, od 18 lat.  
SWIATOWID godz. 16.00 „Niekończąca się opowieść” prod. RFN b.o., godz. 18.00 i 20.00 „Nieśmiertelny” prod. angielskiej od 15 lat.  
SFINKS Studyjne od 5 do 7 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Kochanica Francuza” prod. angielskiej, od 15 lat, 7 bm. godz. 11.00 i 12.00 Poranek: „Alarm w ZOO” prod. polskiej b.o., od 8 do 10 bm. 16.00 i 18.00 „Unkas — ostatni Mohikanin” prod. rumuńskiej b.o. godz. 20.00 „Gruziński detektyw” prod. radzieckiej, od 12 lat, 11 bm. kino nieczynne.

**TEATR LUDOWY**  
6 bm. godz. 10.15 (Scena NURT) „Życie to dwie kobie-

ty”, 7, 9, 11 i 12 bm. godz. 18.00 (Scena NURT) „Życie to dwie kobiety”.

▲ „BAL W OPERZE” Juliana Tuwima to spektakl przygotowany przez studentów krakowskiej PWST na który zapraszamy 5 czerwca tj. dzisiaj o godz. 19.15 do sali widowiskowej NCK.

▲ ANNA GORNOSTAJ aktorka Teatru „Ateneum” w Warszawie jest wykonawczynią monodramu pt. „Uśmiech dzieciństwa” wg Marii Dąbrowskiej, który odbędzie się 6 czerwca o godz. 17 w NCK.

▲ W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ 7 czerwca o godz. 16 w Alei Róż już tradycyjnie koncertować będzie orkiestra dęta, tym razem zobaczyć będziemy mogli występ Orkiestry Dętej Wojewódzkiego Urzędu Poczty.

▲ OSRODEK KULTURY KM HiL zaprasza 8 czerwca o godz. 18 na otwarcie wystawy „Być kobietą” autorstwa Ludmiły Kłoniczkiej członkini Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury.

▲ WIELKA ATRAKCJA dla najmłodszych — tylko 8 czerwca o godz. 9, 10, 12 i 13.30 spotkanie z telewizyjnym Psem Pankracym. Organizatorzy czyli NCK zapraszają wszystkie dzieci wraz z rodzicami na wesołą zabawę.



# POGŁOSY

Tyżem temu telewizja przygotowała dla wszystkich miłośników muzyki wspaniały prezent, czyli 90-minutowy film pt. „PINK FLOYD w Pompejach”. Film ten został zaprezentowany w programie „Non stop kolor” w drugim programie, w czwartek. Zagadką dla mnie pozostanie dlaczego w nazwie użyto słowa kolor, chociaż rzecz jest przecież o muzyce? Na tym jednak kończy się wybrzydanie. Dobry film o wspaniałym zespole i znakomitej muzyce — to mogłaby być najkrótsza recenzja. Jeżeli jeszcze uświadomimy sobie, że ten obraz nakręcono w 1972 roku, kie-



choćby z takich płyt jak: „Echoes”, „Atom heart mother”, „Ummagumma” czy „A saucerful of secrets”.

O nieistniejącym już od kilku lat zespole zrobiło się ostatnio znowu bardzo głośno. I to wcale nie za sprawą pojawienia się w sklepach kolejnych płyt solowych wydanych przez muzyków z Pink Floyd. Chociaż trzeba przyznać, że płyta Rogera Watersa pt. „Radio KAOS” zrobiła sporo zamieszania w przemyśle rozrywkowym. Otóż zgodnie z informacjami, które napływają z Londynu, można przypuszczać (a raczej być pewnym), że jeszcze w tym roku ukaże się kolejna płyta pod flagą Pink Floyd. Jej powstawaniu towarzyszył jednak przez cały czas klimat skandalu. W czym rzecz? Płytę nagrywa trzech muzyków. Nie

## Come back PINK FLOYD

dy jeszcze nikt nie myślał o technice video, kiedy nie było dostępnej dzisiaj najnowocześniejszej aparatury elektronicznej, to nasze uznanie powiększy się do gigantycznych rozmiarów

Roger Waters, David Gilmour, Richard Wright i Nick Mason, czyli kwartet Pink Floyd, kojarzą się najmłodszym fanom rocka z takimi płytami jak „The final cut”, „The Wall”, wydanymi na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Starsze pokolenie pamięta takie albumy jak „Wish you were here” i „The animals” oraz przede wszystkim najgłośniejszy i najbardziej znany na całym świecie longplay „The dark side of the moon” (Ciemna strona Księżyca), który ukazał się w 1973 roku. Nie wielu pamięta to co działo się właśnie przed rokiem 1973. A przecież od roku 1967, kiedy na rynku ukazała się pierwsza płyta długogrająca made in Pink Floyd, zespół dostarczył wielu niezapomnianych, wspaniałych wrażeń. Szkoda, że współczesne małolaty zakochane w hitach Sandry, Samantha Fox, Falco i im podobnych nie słuchają muzyki



ma w studio Rogera Watersa, który nie chciał się zgodzić aby jego koledzy posługiwali się nazwą Pink Floyd. Cała sprawa znalazła swój epilog nawet w sądzie. Ostatecznie panowie Gilmour, Wright i Mason będą mogli wydać album pod szyldem Pink Floyd, ale sąd odmówił im prawa do używania tej nazwy podczas ewentualnych występów publicznych.

Tak więc rok 1987 to rok dwóch płyt spod znaku PF. Jedną firmuje trzech muzyków, a drugą dawny basista i wokalista zespołu Roger Waters, który twierdzi, że Pink Floyd to on i bez niego zespół nie może istnieć. Kiedy konkurencyjny album ukaże się w sklepach będziemy się mogli o tym przekonać.

JACEK KRĄG

### UWAGA!

Zapowiadane na dzisiaj rozwiązanie „Foto-Quizu” z numeru specjalnego dopiero za tydzień. Przepraszamy. Z powodu kłopotów organizacyjnych nie mogliśmy jeszcze podać listy nagród, a wyliczenie tylko laureatów z pewnością nikogo by nie zadowoliło.

## Encyklopedia domowa

### Miedź pomaga

Arystoteles zasypiał z miedzią kule w dłoniach, Empedokles — chodził w ciężkich miedzianych sandałach. Starożytni bardzo wysoko cenili właściwości miedzi i jej wpływ na ludzkie zdrowie. Miedzianego proszku powszechnie używano przy złamaniach kości. Płytka — przy ranach, owrzodzeniach i stanach zapalnych. Ozdób — w postaci bransolet, naszyjników, wisiorków, pierścionków — jako antyseptyku i na poprawę samopoczucia.

W Średniowieczu zauważono (absolutnie słusznie), że ludzie pracujący w kopalniach lub przy przetwórstwie miedzi, w rzemieślniczych warsztatach, nie zapadali na cholerę, nawet w okresie epidemii. O właściwościach leczniczych miedzi na ogół wiemy bardzo dużo.

Miedzioterapię leczą od 20 lat bułgarscy medycy i jak twierdzą bliski jest czas, kiedy na naszych stołach zjawą się miedziane proszki zmieszane z cząsteczkami cukru lub soli. Zresztą już dzisiaj pacjentom cierpiącym na owrzodzenie, różne choroby nerwowe i bóle głowy, podaje się owsiankę i specjalną papkę morelową. Przy chorobach serca i układu krążenia skutecznie działa barszcz czerwony z fasolą podobnie jak wątróbka z pieczarkami. Tymczasem różne naukowe eksperymenty raz po raz potwierdzają nowe właściwości lecznicze miedzi. Laboratorium w Fort Detrick w Atlancie prowadzi różnego rodzaju badania nad wirusami. Okazuje się, że miedź umieszczona w próbówce razem z wirusami cholery, już po kilku godzinach spowodowała ich całkowite zniszczenie. W

niespełna 6 dni całkowicie niszczy pałeczki dyfterytu i z powodzeniem radzi sobie z wieloma innymi wirusami. Znajduje również zastosowanie w leczeniu wielu chorób układu nerwowego, układu krążenia, przy podagrach i bólach głowy. Przy ranach trudno gojących się i ropiejących. Wystarczy, przez kilka godzin dziennie, w okresie 2, 3 dni, okładać chore miejsce dobrze zdezynfekowaną płytką miedzianą, żeby ból ustał i rana zaczęła się goić. Najlepiej widać to po kolorze płytki i zmianie jej zabarwienia. Kiedy robi się zielonkawa oznacza to, że chory dobrze znosi leczenie.

Oczywiście nie zawsze trzeba korzystać z płytek lub proszku. Wystarczy — w przypadku niedoboru miedzi w organizmie lub pojawiającego się bólu — odpowiednio się odżywiać stosując w jadłospisie wątróbkę, dynie, fasolę, pieczarki, buraki, bób, morele i owoce. Wracając, na całym świecie, moda na miedziane ozdoby, ułatwi nam z kolei ich używanie najlepiej w postaci naszyjników lub bransolet.

### Akupunktura leczy ślepotę

3000 Chińczyków, cierpiących na krótkowzroczność, kurzą lub częściową ślepotę i inne choroby oczu, poddano w ubiegłym roku zabiegowi akupunktury w Pekinie uzyskując w przeszło 90 proc. rewelacyjne wyniki, a w 109 przypadkach doszło nawet do całkowitego wyleczenia. Zabieg polegał głównie na wbijaniu specjalnych igieł w okolice uszu, głównie po lewej stronie głowy. Zdaniem Chińskich lekarzy najważniejsze ośrodki nerwowe wzroku znajdują się głównie w okolicy muszli lewego ucha. Badania prowadzone przez amerykańskie Centrum Informacyjne Nauki i Techniki w Filadelfii absolutnie potwierdziły te obserwacje. Już w tym roku, w ciągu zaledwie 4 miesięcy, jeden z pekińskich uczonych — specjalistów od akupunktury i okulistyki wyleczył tą metodą w Tokio 138 Japończyków.

WASZ DORADCA

## MÓWIMY PO POLSKU

Proszę uważnie przeczytać przytoczone zdania (wszystkie z prasy):

LICZBA MIESZKAŃCÓW NIE ZMALAŁA, A WZROŚLA;

NIE DZIECI SĄ WINNE, A RODZICE;

DZIECKO NIE PŁAKAŁO, A WRZESZCZAŁO;

SĄ MAŁŻEŃSTWA, KTÓRE ZOSTAŁY ZAWARTE NIE Z MIŁOŚCI, A Z PRZYWIĄZANIA.

Na pierwszy rzut oka nie zawierają one — zdawałoby się — błędów. A jednak ktoś, kto słyszał kiedyś o rusyczmach składniowych, szybko błąd wyłapie. Chodzi oczywiście o złe użycie spójnika „a” przeciwstawiającego sobie dwa zdania. W języku polskim obowiązuje bowiem zasada, że w konstrukcjach przeciwstawnych zawierających przeczenie w pierwszym członie używa się spójników: „ALE”, „LE CZ”, „TYLKO”, „NATOMIAST”, a nie „a”. Mówimy więc:

Liczba mieszkańców nie zmalała, **lecz** wzrosła; Nie dzieci są winne, **ale** rodzice; Dziecko nie płakało, **ale** wrzeszczało;

Są małżeństwa, które zostały zawarte nie z miłości, **tylko** z przywiązania. Również pod wpływem języka rosyjskiego szerzą się w naszym rodzimym języku użycia czasowników: **planować**, **projektować** z bezkolizyjnością, np. **Planuje się** powołać prężne komitety blokowe; **Zaplanowano** wymienić 300 grzejników centralnego ogrzewania.

Tymczasem czasownik **planować**, a także **projektować** wymaga dopełnienia rzeczownikowego w bierniku (**planować**, **projektować** co?) Należy więc mówić i pisać

**Planuje się POWOŁANIE** prężnych komitetów osiedlowych; **Zaplanowano WYMIANĘ** 300 grzejników centralnego ogrzewania.

MACIEJ MALINOWSKI

### FILM

## Na ekranie rzeczywistość...

Zakończył się 27. Ogólnopolski Festiwal Filmów Krótkometrażowych. Ci, którzy oburzają się na projekcje filmów krótkich w kinach, przedłużające oczekiwanie na fabule, nie żałują, że nie wybrali się tym razem do sali krakowskiego kina „Kijów”.

Pokazano nam kawał polskiej rzeczywistości. Omówiono wiele rzeczy z którymi spotykamy się na co dzień nie dostrzegając ich. Na ekranie często gościła nasza bieda i zafascynowanie, ogromny trud robotniczej pracy, nieszczęścia ludzkie powstałe w majestacie prawa i pod „okiem” instytucji odpowiedzialnej za socjalną opiekę nad obywatelem. Obraz Polski jaki jawi się w przmacie kamery filmu krótkiego nie jest niestety optymistyczny. Jest za to prawdziwy. A tego brakowało polskiej sztuce ostatnich lat najbardziej.

Po latach chudych, często przychodzą tłuste — powiedział minister Jerzy Bądor zamykając Festiwal. Przyczyną upadku wartości artystycznej w całym naszym kinie upatruje szef kinematografii w braku odwagi... u twórców i u władzy. Filmy jakie pojawiały się na naszych ekranach w latach 1982—86 były kunktatorskie i nijakie.

Lepsze czasy zapewne przed nami. Tak się bowiem składa, że film krótkometrażowy zawsze wyprzedza zmiany artystyczne jakie zachodzą w całej produkcji filmowej z racji specyficznej formy jaka obowiązuje w dokumencie czy animacji z prozaicznymi powodów, szybszego tempa realizacji filmu krótkiego. Zmiany stylistyki filmu krótkiego prorokują więc pozytywne zmiany w naszej fabule.

W tym roku, nie było większych rozbieżności między werdyktem jury i oczekiwaniami oraz odbiorem publiczności. Prawidłowość ta pojawiła się dopiero w roku ubiegłym kiedy nagradzano „Szczurołapę” czy „Jestem mężczyzną”. Właśnie twórca tego ostatniego filmu — Maria Zmarz-Koczanowicz — wyróżniona w roku ubiegłym, wyjedzie z tegorocznego Festiwalu z najwyższą nagrodą. Grand Prix i „Złoty Lajkonik” przyznany został za film „Urząd”. Jest to zimna i oszczędna relacja z pracy codziennej funkcjonariuszy Skarbowego Urzędu Komorniczego. Komornik ma niełatwe zadanie ściągania (egzekucji) należności od opornych obywateli. Często styka się z marginesem społecznym, z „niebieskimi ptakami”, pasożytami. Narażony jest na szykany, wyrzucany jest z mieszkań dłużników siłą. Jednak w ostatnich latach coraz częściej sankcją objęci zostają ludzie „zwyczajni”, np. emeryci nie mający możliwości opłacenia swego wysokiego czynszu, samotne matki z dziećmi, kaleki. Litera prawa jest jednolita dla wszystkich...

Nagrody specjalne i „Srebrne Lajkoniki” otrzymali Piotr Morawski i Krystian Przysiecki. Pierwszy jest bardzo młodym twórcą pracującym w Studio im. Karola Irzykowskiego. Jego „Bytom” najbardziej wzruszył. Pakując problem szkół górniczych zagrażających obecnie całemu miastu nie zgubił się Morawski w patosie czy zbędnej publicystyce. Ukazując problem ogólny nie pominął ludzkiego nieszczęścia czy indywidualnych przeżyć. Drastyczność obrazu pogłębia fakt wmontowania w nakręcone współcześnie kadry fragmentów kronik filmowych z poprzednich lat. Dopiero w ten sposób umysłowi nam reżyser w jaki sposób mówiło się (i często mówi nadal) o ciężkiej i niebezpiecznej pracy górnika a jaka jest naga rzeczywistość. Potrzebny jest taki zimny kubek, nie tylko filmowcom zresztą.

Telewizyjne „Rozdarcie” Przysieckiego, pokazywane już zresztą na szklanym ekranie, to reportaż o człowieku zamkniętym siłą w szpitalu psychiatrycznym, zdrowym rolniku w ten sposób pokutującym za winę sprzeciwienia się swemu wpływowemu sąsiadowi. Typowy spór o miedzę stał się dla słabszego przyczyną nieszczęścia. Pikanterii tej niesprawiedliwości przydaje fakt, że „czubek” wynika się popołudniami z oddziału zamkniętego swego szpitala-więzienia by pomóc żonę w gospodarstwie. Reporter spotyka go koszącego trawę...

TADEUSZ SKOCZEK



AMBITNA POSTAWA LEKKOATLETÓW W I RZUCIE I LIGI

# Zabrakło 14 punktów

**W** WYJĄTKOWO niesprzyjających warunkach atmosferycznych (zimno, silny wiatr), a także znikomym zainteresowaniem publiczności odbył się w ubiegłą niedzielę na stadionie AWF I rzut i ligi lekkoatletycznej, w którym wystartował — jak wiadomo — beniaminek krakowski Hutnik. W zawodach wzięło udział 11 drużyn, z których pięć najlepszych kwalifikowało się do finału. Niestety, lekkoatleci z Suchych Stawów nie udało się zająć przynajmniej 5. ostatniego premianowanego miejsca. Zabrakło 14 punktów do Wawelu, który jako jedyny z Krakowa weźmie udział w walce o drużynowe Mistrzostwo Polski (rozegrane zostaną 1 sierpnia br.).

Zdaniem trenera — koordynatora hutniczego klubu Jerzego Kaduszkiewicza gdyby nie przeciwności losu (kontuzje jego podopiecznych) była szansa na zajęcie nawet 4 miejsca. Nie wystartowali bowiem m. in. Renata Sosin na 400 m, Stanisław Rzeźni-

szak na 800 m, Dariusz Tratkiewicz na 110 m ppł. i Edwin Baran także na tym dystansie. Już podczas zawodów kontuzji doznał czołowy czerstomowiec Robert Kseniak (miał startować na 200 m i w sztafecie 4x400 m), a aktualny mistrz kraju w

rzucie młotem Wacław Filek wprawdzie wystąpił, ale po długiej przerwie (także kontuzja) i nie spisał się najlepiej.

W tej sytuacji nie wystarczyły dobre wyniki Bernardy Kisielewskiej na 100 m 11,88 s. (była pierwsza), Anny Listkiewicz na 400 55,57 s., Mariusza Tomaszewskiego w rzucie młotem 69,04 m, Piotra Kurka na 800 m 1:49,23 min i Marka Surmy w skoku w dal 7,28 m, a także juniorów Iwony Wawrzeń, Barbary Słupik, Jolanty Gadowskiej, Bogdan Duchnowskiego, Marka Wąsowicza i Tomasza Burdy, którzy w trudnej walce z seniorami pobili rekordy życiowe. (m)

## HUTNIK II — GEORYT 2—1 (2—0)

Dobiegają końca rozgrywki w klasie okręgowej. Rezerwa Hutnika zajmuje 4. pozycję w tabeli z dorobkiem 27 punktów. Walka o awans do III ligi rozegra się pomiędzy prowadzącym w tabeli Świętem Krzeszowicem oraz Daliem Myślenicem (2 m.) i Gością Sulkowicem (3 m.). W ub. niedzielę Hutnik II wygrał na własnym boisku z outsiderem Georytem Kraków 2—1 (2—0). Bramki zdobyli Garcarz i Maciantowicz. Hutnik II grał w składzie: Piórkowski (Szempliński) — Kula, Zuchowski, Gajewski, Nowak — Wójcik, Gacek, Sikora (Wortmann), Heliasz (Nurek) — Maciantowicz, Garcarz.

## WISŁOKA D. — HUTNIK 0—0

Remisem 0—0 zakończył się natomiast mecz w klasie MW juniorów w Dębicy pomiędzy Wisłoką a Hutnikiem. Podopieczni D. Maczugi znajdują się na 5. miejscu w tabeli (prowadzi Cracovia przed Wisłą). (m)

## CO, GDZIE, KIEDY?

### PIŁKA NOŻNA

7 czerwca (niedziela) godz. 11 Hutnik — Resovia

### SPORT MOTOROWY

XII i XIII Rajd

Obserwowany do mistrzostw Polski oraz III i IV

Eliminacja Strefy Południowej

6.06. (sobota) godz. 11

7.06. (niedziela) godz. 10

Miejsce: Bodzów (w kierunku Tyńca)

W zawodach wystartuje 80 zawodników.

## „PIERWSZY KROK” W SZCZUPIORNIKU

PRZEZ TRZY dni na obiektach MKS Krakus i KS Hutnik odbywać się będzie I Festiwal MiniPiłki Ręcznej Dzieci i Chłopców, w którym wezmą udział uczniowie i uczniowie klas piątych szkół podstawowych z Krakowa, Bochni, Chorzowa, Jastrzębia, Kielc, Lublina, Mszany Dolnej, Nowego Sącza i Pacanowa. Zawody, pomyślane jako jedna z atrakcji Międzynarodowego Dnia

Dziecka, zorganizował Krakowski Okręgowy Związek Piłki Ręcznej (wspólnie z MKS Krakus i KS Hutnik), a jak nas poinformował Zarząd KOZPR ANDRZEJ SZCZUPIORNIK sędziowie postanowili przeznaczyć swoje ryczałty na zakup upominków i nagród dla uczestników turnieju.

Terminarz:  
5.06. (piątek) godz. 14 boiska Krakusa (dzieci), godz. 14 boiska Hutnika (chłopcy); 6.06. (sobota) godz. 14 boiska Krakusa, godz. 9.30 boiska Hutnika; 7.06. (niedziela) godz. 10.15 boiska Krakusa. (m)

## PROGRAM NA MECZ HUTNIK — RESOVIA

Po raz 6. KS Hutnik przygotował dla swoich sympatyków program na mecz piłkarski. Jak zawsze będzie w nim sporo o meczu wyjazdowym piłkarzy, występach Hutnika II i juniorów, najbliższym rywalu, a w cyklu: Poznajmy się o Leszku Walankiewicz. Swoją opinię wyrazi ponadto kibic p. Zygmunt Fabjański.

Programy będą do nabycia w kasach przed meczem.

1. Jagiellonia Białystok
2. Górnik Knurów
3. Stal Stalowa Wola
4. Hutnik Kraków
5. Wisła Kraków
6. Zagłębie Sosnowiec
7. Igloopol Dębica
8. Włókniarz Pabianice
9. Avia Swidnik
10. Olimpia Elbląg
11. Resovia
12. Hutnik Warszawa
13. Broń Radom
14. Wisła Płock
15. Korona Kielce
16. Sandecja Nowy Sącz

- |    |    |       |
|----|----|-------|
| 27 | 31 | 47—11 |
| 27 | 39 | 36—17 |
| 27 | 36 | 38—24 |
| 27 | 35 | 33—20 |
| 27 | 32 | 33—26 |
| 27 | 29 | 22—17 |
| 27 | 27 | 28—27 |
| 27 | 27 | 26—26 |
| 27 | 24 | 24—30 |
| 27 | 24 | 26—34 |
| 27 | 23 | 19—25 |
| 27 | 20 | 26—26 |
| 27 | 19 | 20—34 |
| 27 | 18 | 14—27 |
| 27 | 17 | 17—29 |
| 27 | 11 | 16—42 |

Piłkarze HUTNIKA wciąż niepokonaną drużyną w rundzie wiosennej! W ubiegłą sobotę wywieźli oni bardzo cenny punkt z Pabianic, remisując z Włókniarzem 0—0 i był to ich już 12. kolejny mecz bez porażki! Bilans jest imponujący: 8 zwycięstw i 4 remisy, stosunek bramek 17—5! Kiedy ostatni raz drużyna z Suchych Stawów mogła poszczycić się takimi wynikami? — pytają z niedowierzaniem sympatycy hutniczego klubu?

Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wyników osiąganych przez podopiecznych Leszka Cmikiewicza i Władysława Łacha, ale pilnie śledzimy też poczynania bezpośrednich rywali w walce o zakwalifikowanie się do barałów: Górnik Knurów i Stal Stalowa Wola, do których wciąż mają hutnicy punktowe straty. Obawialiśmy się, że 27. kolejka może wiele w tej rywalizacji zmienić na niekorzyść Hutnika, gdyż: Stal podejmowała u siebie zagrożoną spadkiem Wisłę Płock, Górnik wyjeżdżał do Krakowa na mecz z drużyną Motyki i Lipki, a hutnikom wypadło rozgrywać mecz na trudnym terenie w Pabianicach. Mogło się więc zdarzyć, iż Stal wygra za 3 punkty, podobnie upora się z Wisłą Górnik albo dla odmiany dodatkową premię zdobędzie właśnie Wisła, i w wypadku porażki bądź remisu hutników dystans pomiędzy trzecią Stalą a czwartym Hutnikiem wzrosną nawet do 3 punktów, a do walki włączy się jeszcze Wisła, która w ostatnich trzech meczach ma najłatwiejszy „rozkład jazdy”. Na szczęście dla nas stało się jednak inaczej: Górnik niespodziewanie łatwo uporał się z wiślakami i powiększył przewagę nad Hutnikiem do 4 p. (ale to nie ma już znaczenia), natomiast Stal zaledwie zremisowała u siebie z piłkarzami z Płocka. Zachowane zostało więc najważniejsze: status quo między Stalą a Hutnikiem (różnica 1 p.), a na dodatek odpadła z rywalizacji krakowska Wisła. Żeby było jeszcze radośniej Resovia wygrała u siebie z Olimpią Elbląg, co w perspektywie spotkań Hutnika z Resovią i Olimpią ze Stalą w tej kolejce jest dla piłkarzy nowohuckich również korzystniejsze.

27. kolejka II ligi była więc wyjątkowo szczęśliwa dla naszych futbolistów (mimo remisu z Włókniarzem), choć tu i ów-

# Najważniejsze, że Stal nie uciekła...

(korespondencja własna z Pabianic)

dzie odezwały się głosy, iż w Pabianicach powinni za wszelką cenę zdobyć 2 punkty, gdyż rywale nie zasypiają gruszek w popiele i na finiszu może się okazać, iż zabraknie tego właśnie jednego punktu. Otóż proszę kibiców: byłem w Pabianicach, szeroko miałem oczy otwarte, nadstawiałem gdzie się dało ucha, rozmawiałem z łódzkim dziennikarzem znającym pabianiaki zespół, a także naszymi piłkarzami i oświadczam, iż walka w meczu Włókniarz — Hutnik toczyła się wyłącznie na boisku, a wynik 0—0 osiągnięty został również na boisku.

O tym, jak trudno było wywieźć z Pabianic nawet ten jeden punkt, wiedzą tylko trenerzy, kierownictwo i piłkarze Hutnika. Włókniarz do niedawna trenowany przez Jacka Machetę kiego to zespół bardzo mocny, który gdyby nie stracił (podobnie jak Hutnik) kilku „głupich” punktów, byłby drugim chyba po Jagiellonii kandydatem do I ligi. To właśnie w Pabianicach kilka tygodni temu prawdziwą kłeskę (aż 1—5) poniosła Stal, jeden z faworytów w walce o barały.

Nie dziwię się zatem piłkarzom, że bardzo ostrożnie wypowiadali się na temat szans w meczu z Włókniarzem, i rozumiem trenerów, którzy długo głowili się nad przygotowaniem odpowiedniej taktyki (bynajmniej nie ataku non stop).

Szkoleniowcy Hutnika pozostali przy swojej koncepcji nawet wtedy, gdy wiadomo było, iż gospodarze wystąpią w osłabionym składzie bez kapitana drużyny Rutkowskiego, a przede wszystkim napastnika Sowińskiego, wicelidera strzelców gr. II ligi (10 bramek). Z kolei gospodarze, po porażce w Elblągu 1—4 nie pewni jeszcze drugoligowego bytu, też czuli respekt przed rywalem, który od 11 kolejek nie przegrał meczu.

Był to więc mecz dwóch drużyn znających swoją i przeciwnika wartość, które zastosowały podobną taktykę — gry atakiem pozycyjnym, nie kwapiących się za wszelką cenę do ataku. Oglądaliśmy zatem (szczególnie w I połowie) futbol przeważnie na środku boiska, długie rozgrywanie piłki przez pomocników, pewną grę formacji obronnych i... niemoc napastników. Hutnicy górowali nad przeciwnikiem wyszkoleniem technicznym, wybieganiem, ale nie potrafili tego wykorzystać i wypracować sobie okazji do zdobycia gola. Jedyną szansę mieli po zagranii ze stałego fragmentu gry, kiedy to w 3 minucie pochodzący właśnie z Pabianic Gabrych kapitalnie strzelił z wolnego lewą nogą w samo okienko, ale ładną robinsonadą zażegnał niebezpieczeństwo golkipera gospodarzy. Najlepszą zmarował jednak Tyrka, kiedy to niespodziewanie przejął piłkę podawaną przez obrońcę do bramkarza i z 3 metrów strzelił... kolo słupka!

Włókniarzanie stworzyli b. groźną sytuację właściwie tylko raz — kapitalnym strzałem głową (po rzucie rożnym) popisał się Bakiewicz, ale piłka trafiła w poprzeczkę i wyszła w pole.

W drugiej połowie zaznaczyła się jednak przewaga gospodarzy, którzy grając z wiatrem, mogli zdobyć bramki. W 64 minucie po ostrym zagranii na polu karnym Słowakiewicz sędzia nie dopatrywał się „jedenastki”, ale widziałem już kilka takich sytuacji, w których arbitry nie zawahał się ani przez chwilę. Obrońca Hutnika w „swoim” stylu wkroczył do akcji, wybił piłkę i w tym momencie zawodnik gospodarzy padł na murawę. Po tej akcji hutnicy cofnęli się już pod własną bramkę (niepotrzebnie), przez co rywale uzyskali jeszcze większą przewagę i stworzyli po koniec meczu dwie b. groźne sytuacje. Na szczęście wynik pozostał już bez zmian.

## WŁÓKNIARZ PABIANICE — HUTNIK 0—0

Sędziował p. M. Widera z Katowic. Widzów ok. 500. Żółta kartka — Bakiewicz.

Hutnik: Kwiatkowski — Walankiewicz, Kot, Śmialek, Słowakiewicz — Góra, Karaś, Kasztelan, Gabrych (od 69 min. Halbina) — Tyrka, Majcher (od 75 min. Cyniewski).

MACIEJ MALINOWSKI





Pamiętamy, że w rubryce tej mogą znaleźć się nasze znajome, koleżanki, dziewczyny, żony, córki, mamy. Jeżeli tylko zdecydujemy się, by przysłać do redakcji ich zdjęcie. Na razie zdjęć mężczyzn nie zamieszczamy. Być może zdecydujemy się i na to, gdy znajdą się w redakcji odpowiednie „eksperki”.

## EWA KACZOR

Uczennica Zespołu Szkół Odzieżowych klasa III

(Nadestął „Krzysz”)

### CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA EUROPEJSKA OCHRONA WÓD

Miklos Breznicht, pierwszy wiceprezes Węgierskiego Zarządu Wód i jednocześnie przewodniczący Europejskiej Komisji Ekonomicznej, organu ONZ, udzielił wywiadu prasowego dotyczącego ekologicznych aspektów działalności reprezentowanych przez niego państw. Kilka lat temu Węgry zaproponowały Komitetowi Ochrony Wód EKE zajęcie się zagadnieniem wód międzynarodowych. Zgromadzenie ogólne EKE przyjęło zasadę, że każdy kraj członkowski jest zobowiązany chronić czystość wód, a także wypłacić odszkodowania za ich zatrucie. Przykładem wzorowej współpracy w tym zakresie są dziś państwa nadunajskie i leżące nad Cisą. Breznicht przedstawił dane ilustrujące znaczną poprawę czystości Dunaju osiągniętą w ostatnich 3 latach. Nad Dunajem i jego dopływami zbudowano i buduje się nadal wiele nowych oczyszczalni w szczególności nad Wagiem, na Słowacji oraz w Austrii i na Węgrzech.

### GORĄCA GWIAZDA „OTULONA” ZIMNĄ CHMURĄ

Grupa amerykańskich astronomów z Los Angeles odkryła nową gwiazdę w drodze mlecznej. Gwiazda wyrzuca ogień i lód. Wydaje się samotna. Temperatura na jej powierzchni jest bardzo wysoka, ale gorące gazy, które emituje, szybko zamarzają, kiedy dostają się w sferę otaczającą ją do chłodniejszego chmury gazowej. Jej temperatura wynosi —243 st. C. Dane powyższe naukowcy otrzymali za pomocą potężnego teleskopu znajdującego się na europejskim satelicie astronomicznym wysłanym w 1986 roku. Nadali gwiazdzie nazwę frosty lee bex nebule. Znajduje się ona w odległości 1000 lat świetlnych od Ziemi. Naukowcy przypuszczają, że obecnie przekształcającą się w „białego karla” gwiazda była niegdyś ogromnym „ozerwonym olbrzymem”.

### SERY HOLENDERSKIE

Producenci serów holenderskich zwiększyli w 1985 r. sprzedaż serów do krajów zamorskich o 5,8 procent, utrwalając pozycję Holandii jako największego eksportera produktów mlecznych. Największą popularnością wśród odbiorców zagranicznych cieszy się ser „gouda” oraz „edamski”. Wzrost eksportu związany jest z niskimi cenami, wysoką jakością, wzrastającym popytem oraz sugestywną reklamą holenderskich serów.

### Pani Matylda odpowiada

PANI LUCYNIE Z NOWEJ HUTY. Pracujemy w dużym zakładzie. On na tzw. stanowisku. Często bywa z racji mojej pracy w naszym pokoju. Wtedy wchodzi i kłania się. Natomiast gdy spotykamy się na korytarzu, nie mówię już na ulicy nie ma tego zwyczaju. Jesteśmy właściwie w jednym wieku. Może jestem starsza, ale nie wyglądam — chyba. Kiedyś próbowałam nawet się uśmiechać, żeby panu było łatwiej. Nie wiem czy stanowisko jest

aż tak ważne, że nie trzeba się kłaniać?

Kiedy minęły te czasy, gdy znajoma osobistość kłaniała się po prostu nawet „na zapas”. W miejscu pracy i najbliższym otoczeniu zakładał, że powinien znać wszystkich i wszystkim się kłaniać. Nie ma tłumaczenia dla Pana „na stanowisku”. Cóż może życie nauczyć go w końcu grzeczności. Przecież to tak niewiele — czasem wystarczy tylko ukłon — a robi się tak sympatycznie! Nie bójmy się grzeczności!

### Z kroniki milicyjnej

Lepkie ręce lub jak kto woli zbytnia miłość do społecznego mienia już dla wielu osób zakończyły się wyrokiem sądowym. Niestety nadal wielu z nas przywłaszczanie prywatnej i państwowej (czytaj publicznej) własności traktuje jako przestępstwo lepszego rzędu. Nawet sprzeczną z kodeksem karnym żądza pieniądza, to według niektórych sposobów na życie lub jednorazowy wybrzyk, który może się zdarzyć każdemu. Gorzej jeżeli taka „działalność” prowadzona jest w sposób ciągły, a korzyści ciągnięte w sposób sprzeczny z prawem znajdują już swoje przeznaczenie.

Dla trzydziestosześcioletniej Teresy P. te kilka miesięcy zeszłego roku były złotą żyłą z której mogła czerpać środki na swoje bieżące potrzeby. Kiedy po latach pracy w Dziale Obsługi Gospodarczej w krakowskim MPO przeszła na stanowisko samodzielnej kasjerki prowadzącej agencję PKO, mogła się wreszcie wykazać swoją przedsiębiorczością. Gorzej jednak, że po 10 latach tej pracy do-

## Żądza pieniądza

tarło do niej, że przechodzące przez jej ręce pieniądze mogą stać się łatwo jej własnością. Bardzo dochodowym interesem okazała się prowadzona przez nią pracownicza kasa zapomogowo-pożyczkowa. Pieniądże, które zatrzymywała dla siebie pochodziły oczywiście z wpłat pracowników, którzy chcąc pobrać następną pożyczkę musieli spłacić wcześniejsze zadłużenie. Otrzymywali przy tym od Teresy P. potwierdzenie wpłaty, które dopinali do wniosku o następną pożyczkę. Kasjerka nie wykazywała tego jednak w raporcie dziennym i oczywiście nie odprowadzała tej sumy do banku. Szczęśliwym trafem (oczywiście dla Teresy P.) kontrole w banku nie wykazywały tych niedopłat, gdyż kwoty te nie były zaksięgowane. Początkowo obwiniona tak na wszelki wypadek chowała do koperty odcinki kwitów, potem przestała nawet liczyć na ile naciągnęła już swojego pracodawcę.

Pontował jednak oprócz umowy z PKO Teresę P. nadzorowały panie z Działu Finansowego MPO cała ta dość prosta machlojka wyszła na jaw. Okazało się, że od maja do listopada do prywatnej kieszonki nieuczciwej kasjerki trafiło ponad 330 tysięcy złotych. Tłumaczenia sprawczyńi zagarniętego mienia były pokrętne, zapomniata też nagle o podpisanej przed podjęciem tej pracy odpowiedzialności materialnej. Próbowali bronić się, zwałając winę na swoje zdrowie, twierdząc, że chciała te pieniądze później zwrócić.

Brakująca suma wróciła oczywiście do kasy z tym, że pomogła w tym solidarność rodziny obwinionej, która zwróciła niedobory. Pani kasjerka już oczywiście nie pracuje ani w MPO, ani w PKO i czeka na rozprawę. Kwalifikacja prawna czyli cytowany już kilka tygodni temu artykuł 201 kodeksu karnego mówi wyraźnie: „kto zagarnia mienie społeczne znacznej wartości podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 5 lat albo karze 25 lat pozbawienia wolności”.

(mark)

# KOMBINATOR EK



Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

### W POCIĄGU

Jadąca w tym samym przedziale starsza pani zwraca się do siedzącego naprzeciwko młodego mężczyzny żującego bez przerwy gumę — tymi słowami:

— Wcale nie przypuszczalam, że pan jest uprzejmy i rozmowny. Zauważyłam, że od samego początku, kiedy pan dosiadł się do przedziału usiłuje mnie pan barwić rozmową. Niestety, nie mogłam nic usłyszeć, bo jestem zupełnie głucha.

★

Starszy pan zwraca się do chłopca:

— Czy mógłbyś wstać z tego miejsca?

— Pewnie, że mógłbym. Ale jak wstań, to pan zaraz usiądzie..

★

W przedziale siedzą dwaj rabin. Podróż trwa kilka godzin, a rabin milczy. Jadący razem z nimi w tym samym przedziale młody mężczyzna nie wytrzymuje już dłużej milczenia i pyta:

— Dlaczego panowie nic nie mówią?

Na to jeden z rabinów odpowiada:

— Nie rozmawiamy, dlatego, że nie mamy potrzeby. Ja wiem wszystko i on wie wszystko, to nie mamy o czym rozmawiać.

### NA STATKU

— Kapitanie, kapitanie, nasz statek tonie. Jak daleko jesteśmy od lądu?

— Około trzech kilometrów.

— A w którym kierunku?

— W głąb.

## Humor

### W SKLEPIE

— Ten ser, który mi pani wczoraj sprzedała nie był świeży.

— To pani wina.

— Dlaczego moja wina?

— Trzeba było go kupić dwa dni wcześniej.

### ZNAJOMI

— Moja żona ma bzika.  
— Po czym tak sądzisz?  
— Hoduje w domu dwanaście kotów.  
— Widocznie lubi te zwierzęta.

— Tak, ale najgorszy jest ten smród, a nie można okna otworzyć.

— Górne przecież można?

— Właśnie, że nie można, bo uciekną moje gołębie.

JOZEF MATŁĘGA



Rys. GRZEGORZ REGULSKI



44-46-66, 44-98-66, 44-95-00: wew. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny, 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

tygodnik Kombinatoru Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu publicystyki). Zespół: Marek DĘBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Leszek LASKOWSKI, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, pok. 113. Telefony: 44-28-99 redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego, sekretariat odpowiedzialny redakcji; 44-64-58 — zespół i przez centralę HiL; 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00: wew. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny, 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.